# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 97. Piątek, 21 Kwietnia (3 Maja.) 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12 —Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. —Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się —Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu. opłaca się miesięcznie kop. 5. - Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.


SPIS RZECZY



## DZIAŁ URZĘDOWY

### Warszawa, dnia 20 Kwietnia (2 Maja).

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika w Królestwie, w d. 16 kwietnia, Najmiłościwiej ozdobić raczył: Rzeczywistego Radcę Stanu *Dekucińskiego* orderem św. Anny 1-ej klasy; Rzeczywistego Radcę Stanu *Małkowskiego* i *Popowa* orderem św. Stanisława 1-ej klasy.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika w królestwie, Najmiłościwiej ozdobić raczył: Członków b. Rady Stanu Królestwa, Rzeczywistych Radców Stanu *Dutkiewicza* i *Hejlmana*, oraz Członków b. Komisji Umorzenia Długu Krajowego, Rzeczywistych Radców Stanu *Borzęckiego* i Hr. *Uruskiego*— orderem Ś. Włodzimierza klasy 3-ej, a Członków tejże Komisji: *Glassa* orderem Ś. Anny 2-ej klasy z koroną, Bankiera *Kronenberga* orderem Ś. Stanisława 2-ej klasy—Jana *Posturzyńskiego*, Walerjana *Szamotę* i Bankiera *Laskiego*, orderem Ś. Anny 3-ej klasy—a *Lessera-Levy* orderem Ś. Stanisława 3-ej klasy (ustanowionym dla niechrześcian).

*Dodatek do 95 § ustawy towarzystwa kredytowego ziemskiego.*— Rada państwa, na wniosek ministra finansów, względem uzupełnienia § 95 ustawy towarzystwa kredytowego ziemskiego, uchwaliła: wniosek ministra zatwierdzić, i w skutku tego, § 95 ustawy towarzystwa kredytowego ziemskiego wyłożyć w ten sposób: § 95. Wartość listów zastawnych ustanawia się podług życzenia zaciągającego pożyczkę, na 100, 125, 1,000, 5,000, i 10,000 monetą brzęczącą, licząc za każde 125 rs. po 500 fr., 20 funt. st., 236 zł. hol. i 134 tal. prus.— Powyższą uchwalę rady państwa, Najjaśniejszy Pan, na d. 27 lutego r. b. najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać polecił. (*Zb. post.*)

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Warszawa, dnia 20 Kwietnia (2 Maja).

Dzisiejsze dzienniki podają nam objaśnienie programu ruskiego co do konferencji w kwestji luksemburgskiej, o przyjęciu którego doniósł nam wczorajszy nasz telegram. Program ten zależał głównie na tem, aby konferencja zajęła się wyłącznie przejrzeniem traktatu z 1839 r., podczas kiedy Francja pragnęła, aby traktaty z 1815 r. i prażski z 1866 r. były także przedmiotem obrad konferencji, od której Prusy spodziewały się przyznania im zeszłorocznych nabytków. Głównem jednak ich żądaniem, według półurzędowej *Correspondance de Berlin*, było uzyskanie takiej samej rękojmji, jakiej miały się pozbyć odwołując załogę z Luksemburga, który zasłaniał jedyną ich słabą granicę. Za taką rękojmję, wspomniana korespondencja uznawała zneutralizowanie Luksemburga przy poręczeniu wielkich mocarstw. Na żądanie rządu luksemburgskiego, jak donosi dzisiejszy nasz telegram, zebranie konferencji zostało przyspieszone na d. 7-my maja. Usposobienia pokojowe Francji uwydatnia najlepiej artykuł *Monitora*, o którym onegdaj zamieściliśmy telegram, a którego bardziej szczegółowy rozbiór znajdą czytelnicy poniżej. Z innych dzienników francuzkich, *Jour. des Débats* dowodzi, że załoga pruska w Luksemburgu nie rozdrażniała tak honoru narodowego Francji, aby następstwem jej pozostania w tej twierdzy miała być koniecznie wojna, a *Temps* zamieszcza ciągle adresa za utrzymaniem pokoju. Godnem jest uwagi, że w Wiedniu, prawie powszechnie, mało mają ufności w ostatnie pokojowe wiadomości i dzienniki tamtejsze wątpią o możliwości pomyślnego skutku usiłowań dyplomacji europejskiej. Jednocześnie dzienniki berlińskie zapewniają, że uzbrojenia Francji nie ustają.

*La Patrie* zapowiada, że skoro tylko stanowczo będzie oznaczony dzień otwarcia posiedzeń konferencji, rząd udzieli izbom objaśnienia. Tymczasem ciało prawodawcze francuzkie zajmie się roztrząsaniem projektu reorganizacji armji, który licznych ma tam nieprzyjaciół. Pomiędzy innemi krańcowa opozycja wystąpiła z kontr-projektem, dążącym do zniesienia zupełnie stałej armji.

We Włoszech dzienniki półurzędowe pochlebiają sobie, że izba również okaże się przychylną dla projektów finansowych gabinetu, jak w kwestji długu papiezkiego, co do którego za gabinetem głosowała znaczna większość. Nadzieje te mogą omylić, a tymczasem nic jeszcze nie wiadomo o planach p. Ferrara, mówią tylko, iż zamierza on proponować wypuszczenie za 600 milionów fr. pieniędzy papierowych, opartych na dobrach duchownych.

Położenie w Hiszpanji polepsza się, ale mimo tego przeciwnicy Narvaeza nie tracą odwagi i znowu, wprawdzie bezskutecznie, usiłowali podniecić przeciwko niemu królowę.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

# SZKICE PSYCHOLOGICZNE

(w ramach powieści)

PRZEZ

Aleksandra Niewiarowskiego.

W wielkim życia ogrodzie—ludzie są jak drzewa
W których i robak mieszka i—ptak na nich śpiewa.

### WSTĘP.

Nic trudniejszego jak początek powieści! I nie dla tego, ażeby autorowi ubóstwo pomysłów przeszkadzało zacząć jego utwór, lecz że te pomysły zbyt gromadnie tłoczą się wtedy pod pióro! W tej chwili nawet, gdy czynię takie artystyczne zwierzenie, kilka najrozmaitszych „początków” staje przede mną a każdy z tych epizodów lub obrazków, domaga się pierwszeństwa.—Raz, widzę jakiś dworek wiejski, pełen prostoty i wdzięku! Jedną stroną oparł się on o zieloną ścianę lipowego szpaleru i biały jego komin zdaje się marzyć w tym zielonym gęstych liści wawrzynie. Z drugiej strony, ma staroświecki na słupach oparty ganek, w którym dwa psy drzemiące na słońcu, łapią niekiedy w powietrzu — dokuczające im muchy! A w okienku... za muślinową firanką, za doniczkami laku i rezedy, ukazuje się cudna twarzyczka dziewczęcia, rumianego jak róża, z oczami tęsknemi co patrzą gdzieś daleko na drogę od lasu wiodącą!... Stada żółciuchnych kacząt i zielonych gąsiątek, wiedzione do sadzawki przez kwaczące i gęgające matki—chmurka wróbli przelatująca w powietrzu—kilka ubogich chat i kilku pracujących ludzi, zakończają ten obrazek cichy, na który pogląda z wysoka pogodne niebo, to szafirowe morze nieskończoności, w którem i wzrok orła i myśl człowieka zarówno utoną!... Chwytam pióro, by odszkicować ten obraz, gdy natychmiast, zjawia się drugi—na którym znowu—jakaś pusta okolica—jakieś mchem porosłe ruiny! A u stóp dębu rozdartego piorunem — siedzący samotnik z bladą twarzą, z okiem dziko marzącem i z włosami rozwichrzonemi nad czołem. Jaka szkoda, że palił cygaro! Przed kratkami krytyki i delikatnym węchem dam nie palących... nie znalazłby miłosierdzia taki hawański początek powieści!—Spójrzałem tedy na inny obraz. Tu znowu – młoda dziewczyna z białą kamelją we włosach, z drżącą na rzęsach łezką a czerwoną chusteczką na alabastrowym gorsie, siedzi na darniowej ławcę w altanie i przyjmuje przysięgę miłości od klęczącego u jej stóp—młodzieńca. Przez zielone liście altany, kielichy dzikich powojów patrzyły na ten obraz—krople rosy ukryte w cieniu liści, drżały jak brylanty, dotknięte ukośnym słońca promieniem, a złoto-pióra *Żółna* świstała melancholicznie siedząc na sąsiedniej tego raju jabłoni...

Tyle było poezji w tem otoczeniu--tak prawdziwy zapał w oczach młodzieńca—tyle wstydu i szczęścia w twarzy dziewczyny... że już z bijącem sercem, zaczynałem przenosić na papier, ten tak rzadki w naszych czasach obrazek — gdy w tem... kochankowie zaczęli mówić. Niestety! mówili po francuzku!— O! przestań śpiewać żółto-pióra żółno! Zwińcie kielichy wy niebieskie powoje... ioschnij roso na liściach! To może jakaś bona z Szwajcarji zaczyna romans z paniczem, który powrócił z wojażu... Precz mi i niemoralny i nieswojski obrazie — żądam innego! w którymby jakaś *kwestja*—jakaś *tendencja*, leżały obwinięte w serwetę estetyczną, którą „poważny” i „światły” czytelnik, obciera ręce po dotknięciu owych nieczystych książeczek... w których myśli, jak tabunowe konie okryte są pianą lotu,—gdzie fantazja poety płynie z rozpuszczonemi włosami, których szyldkretowy grzebień nie ugłaskał równiótko, a kosmetyk nie nadał blasku i woni!... Lecz oto inny jeszcze obraz, pełen charakteru, lecz na tle ciemnem... rozwija się przede mną. W ustroniu czarownem, którego ściany i podłogę zasłaniają wschodnie kobierce— przy złotem świetle lampy, pośród roślin zielonych i barwistych kwiatów w porcelanowych wazonach; — pośród mnóstwa cacek niewieściej toalety—na łonie zalotnego zbytku, co zewsząd spogląda wyzłoconem okiem—stoi blada, wysmukła postać kobiety. Ta postać nieruchoma, z czołem pochylonem, ustami zaciśniętemi boleśnie i załamanemi rękami, wygląda jak żywy posąg rozpaczy! Czarne włosy, strumieniami płyną po ramionach i piersiach okrytych lekką przejrzystą draperją—biała szata, niby tunika starożytna, fałduje się w marmurowych zagięciach na tem ciele z marmuru... Jakiż okropny konstrast tej postaci ze

Wiadomości z Meksyku, mianowicie o losie cesarza Maksymiljana ciągle są sprzeczne.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża.

## Telegramy
### Dziennika Warszawskiego.

**Wiedeń**, *1-go maja, (urzędowy).* **Na żądanie rządu luksemburgskiego, konferencja zgromadzi się w Londynie 7-go maja. Rosja, Prusy i Austrja będą reprezentowane na niej przez swych ambasadorów w Londynie.**

**Paryż**, *1 maja. Monitor wieczorny* **w kwestji luksemburgskiej powiada: Francja nie chcąc przeszkadzać działaniom trzech mocarstw pośredniczących, pozostawiła im staranie rozpoczęcia z Prusami sprawy, która w oczach Francji przedewszystkiem jest kwestją prawa publicznego i ogólnego interesu.**

(*Correspondenz Büreau.*)

### Wiadomości telegraficzne

* *Bruksela, 29 kwietnia.* Raport komisarza pruskiego, nadradcy budownictwa Hagen'a, w kwestji otamowania rzeki Skaldy, został już złożony i przemawia na korzyść projektu podanego przez rząd holenderski. (*Wolffs T. B.*)

* *Florencja, 29 kwietnia.* Rattazzi, odpowiadając na interpelację Micellego, oświadczył, że całkiem bezzasadną jest pogłoska o wylądowaniu bandytów na wyspie Sycylji. (*Corr. Bür.*)

* *Praga, 30 kwietnia.* Wydawnictwo dziennika *Narodni Listy* zostało zawieszone na trzy miesiące. Wydawnictwo to ustaje począwszy od dzisiejszego numeru. (*Die Presse*).

* *Florencja, 28 kwietnia. Italie* donosi, że p. Walewski widział się kilka razy z prezesem rady ministrów. Deputowany Karol Poerio umarł. (*Cor. H. B.*)

* *Berlin, 30 kwietnia.* W izbie deputowanych przy pierwszem zaraz głosowaniu wybrany został p. Forckenbeck na prezesa; pierwszym wice-prezesem obrano znowu Stavenhagena, a drugim po potrójnem głosowaniu, Eulenburga. (*Wolffs. T. B.*)

* *Drezdno, 30 kwietnia.* Izba deputowanych saskich postanowiła w przyszły piątek głosować nad przyjęciem bez zmiany albo też zupełnem odrzuceniem ustawy związku północno-niemieckiego. Prezes izby Haberkorn oświadczył, że kiedy ustawa związku północno-niemieckiego uchwaloną została tak przeważną większością parlamentu, reprezentanci zatem pojedynczych państw, powinni koniecznie odłożyć na bok wszelkie choćby największe powątpiewania. Sejm saski powinien szybko załatwić odnoszące się do tego przedmiotu zadanie. (*Tamże.*)

* *Bruksella, 30 kwietnia.* W izbie deputowanych rząd wniósł o zatwierdzenie kredytu 8,400,000 fr. na przerobienie broni wojsk pieszych i projekt pożyczki 60 miljonów na przypadek nadzwyczajnych ewentualności. (*Tamże.*)

* (Otwarcie pedagogicznych kursów w Wymyślinie). Otrzymaliśmy z Płocka następujący szczegółowy opis otwarcia kursów pedagogicznych we wsi Wymyślinie, o którem w swoim czasie podaliśmy wiadomość.

*Z Wymyślina.* Dnia 1 lutego byłem świadkiem uroczystości, która się w tym dniu odbyła we wsi Wymyślinie (w powiecie lipnowskim, gubernji płockiej), a godnej uwagi, tak ze względu przyczyn, w skutek których miała miejsce, jak i ze względu szczegółów i okoliczności jej towarzyszących. Uroczystością tą było otwarcie nowego zakładu naukowego—kursów wymyślińskich dla ludności polskiej. Nie potrzebuję rozwodzić się nad użytecznością i ważnością nowego zakładu naukowego, mającego na celu przygotowanie początkowych nauczycieli. Powszechnie czuć się dający brak dobrych początkowych nauczycieli, usuwa wszelką wątpliwość w kwestji, o gwałtownej potrzebie zakładów naukowych, w którychby mogli się kształcić ludowi pedagodzy. Słusznie powiedział naczelnik dyrekcji naukowej płockiej w mowie mianej podczas aktu otwarcia, że nowo zakładający się krzewnik nauczycieli ludowych, należy powitać jako wschodzącą jutrzenkę oświaty ludu. Co do mnie, mam zamiar tylko opowiedzieć to, co widziałem w Wymyślinie, mało znanej wiosce i rzadko kiedy na mapach umieszczanej. Pomimo to jednak, wieś ta odznacza się bardzo malowniczem położeniem, a szczególniej w tej miejscowości, w której położone są zabudowania przeznaczone na kursa pedagogiczne. Tu miło wpadają w oko, borek ze stuletniemi dębami, jezioro rozciągające się daleko i rozległe ogrody owocowe. Wszystko to przybiera teraz większe znaczenie, gdyż poda sposobność zaznajomienia w samym zakładzie przyszłych nauczycieli wiejskich z miejscowemi płodami. Dla tego niepodobna nie być wdzięcznym zwierzchności szkolnej za tak trafne wybranie wsi Wymyślina na siedzibę kursów pedagicznych. Wcześnie przed otwarciem tych kursów, jak tylko rozpoczęły się roboty około przekształcenia zabudowań poklasztornych, odpowiednio ich nowemu przeznaczeniu, zaczęli się zgłaszać życzący wstąpić do tego zakładu i tymczasowo, do czasu otwarcia, uczęszczali do szkoły początkowej wymyślińskiej, aby w niej więcej się usposobić w języku ruskim. W miarę zbliżania się robót ku końcowi, liczba kandydatów coraz się bardziej powiększała, a okoliczni włościanie, dowiedziawszy się o otworzyć się mających kursach z ogłoszeń wcześnie rozesłanych do wójtów gmin znajdujących się w dyrekcji naukowej płockiej, zaczęli coraz więcej rozprawiać o tem, jak Cesarz jest troskliwym o ich oświatę. Za przybyciem do Wymyślina w dniu 30 stycznia naczelnika dyrekcji naukowej, rzeczywistego radcy stanu A. Popowa, kiedy się rozpoczęły przygotowania do uroczystego otwarcia kursów, u miejscowych widocznie się objawiało szczere życzenie uczestniczenia w tej uroczystości. Nadszedł nareszcie dzień 1 lutego, a tłumy ludu jak gdyby w oczekiwaniu wielkiego święta, od samego rana zaczęły się zgromadzać w Wymyślinie. O godzinie 11-ej z południa, na pierwszy odgłos dzwonu, ten tłum ludu udał się do rzymsko-katolickiego kościoła, dokąd także wkrótce udali się naczelnik gubernji baron M. E. Wrangel, który umyślnie zjechał na uroczystość otwarcia kursów, naczelnik dyrekcji naukowej, miejscowe władze wojskowe i cywilne, tudzież wójci, ławnicy i sołtysi. Po odprawieniu mszy św., nauczyciel religji ks. Lewandowski miał mowę na tekst: serce rozumne nabywa umiejętności, a ucho mądrych szuka jej. (Przyp. Sal. r. XVIII w. 15). W mowie tej kaznodzieja, w sposób jak najprzystępniejszy dla prostego ludu, objaśnił cel nowego zakładu naukowego, którego otwarcie jest świeżym dowodem troskliwości Monarchy dla tutejszego kraju. Po odprawieniu przez tegoż księdza Lewandowskiego, w asystencji dwóch miejscowych duchownych, błagalnych modłów, obecni, będąc zaproszeni przez naczelnika dyrekcji naukowej, udali się do jednej z sal klasowych, w której się miał odbyć akt uroczysty. Przybranie tej sali, dzięki urządzającym, odznaczało się całym wdziękiem prostoty, nie pozbawionej jednak piękności i dobrego gustu. Temi ostatniemi przymiotami szczególniej odznaczała się cyfra Najjaśniejszego Pana ze sztucznych kwiatów, umieszczona nad Jego dwoma portretami. Girlandy z takich samych kwiatow zdobiły także ściany sali. Gdy obszerną tę salę napełnili goście, o ile pomieścić się mogli, naczelnik dyrekcji naukowej wszedłszy na katedrę, odczytał Najwyższy reskrypt do Namiestnika królestwa z dnia 5 (19) lutego 1866 r., następnie na zasadzie polecenia JW-go Jenerała-Feldmarszałka hrabiego Namiestnika, tudzież rozporządzenia komisji rządowej oświecenia publicznego ogłosił, że kursa pedagogiczne wraz ze wzorową przy nich szkołą elementarną, otwierają się obecnie w Wymyślinie. Następnie tenże naczelnik dyrekcji, zaprosiwszy gości do zajęcia miejsc swoich, miał z pamięci mowę, w której wystawił ważne znaczenie nowo otwierającego się zakładu dla stanu włościańskiego w chwili powołania go w skutek reform do nowego życia, w obec trudności, jakie się napotykają przy obsadzaniu posad początkowych nauczycieli z powodu braku uzdolnionych pedagogów. Wynurzył przekonanie, że jak z jednej strony stan włościański roztropnie korzystać będzie z nowego dobrodziejstwa, jakiem obdarzony został, tak również z drugiej strony osoby wybrane do przewodniczenia i nauczania w nowym zakładzie, święcie, według słów Monarszych, spełnią włożone na nich obowiązki. Zakończył mowę swoję wskazaniem znaczenia tych obowiązków. „Pamiętajcie, żeście powołani zostali", mówił dostojny naczelnik dyrekcji, zwracając się do grona naukowego, „nietylko do kształcenia pedagogów, lecz również do „wywierania, za pośrednictwem waszych uczniów, wpływu na społeczność, przez krzewienie pośród niej oświaty, która najwięcej, podług słów wiekopomnego „nakazu Wielkiej Prababki naszego Monarchy-Oswobodziciela, zdolna jest podnieść moralną godność ludzi. Jeżeli pragniecie, mówi tenże nakaz, zapobiedz „przestępstwom, starajcie się, aby oświata rozszerzała „się między ludźmi. Takie to zadanie macie przed sobą „i od was zależy pomyślne jego rozwiązanie. Zacznijmy więc ten pierwszy dzień służby naszej, tak ważnej

---

wszystkiem co ją otacza! Jakże ten smutek cierpieć musi w obec urągającego mu zbytku!

Potem—już tylko jednę zobaczyłem grupę: Dwóch starców biało-włosych i biało-wąsych, spotkało się w ogrodzie publicznym. Jeden wykwintnie ubrany, kosztownym futrem okryty, szedł wyprostowany dumnie a w jego chodzie, układzie głowy i w czerwonej wstążeczcę u guzika znać było dawnego oficera. Drugi miał kij żebraczy i szarą sukmanę—lecz sukmana była schludna i zapięta pod szyję, którą otaczał sztywny halsztuch czarny. I on także miał na piersiach brązowy medal na spłowiałej wstążcę—i on także idąc, prostował sędziwą postać. — Obadwaj spotkali się przechodząc—obadwaj stanęli. Żebrak podniół rękę do czapki i łzy stanęły mu w oczach. Drugi—spojrzał nań bystro, czegoś szukał w pamięci—aż obadwa nagle przystąpili ku sobie:

Wielmożny pułkowniku!

Mój dzielny wiarusie!

I ręce dwóch weteranów, splotły się w serdecznym uścisku! Jakaś mgła zasłoniła mi oczy—gdym je przetarł ręką, już ta grupa zniknęła gdzieś w pomroku... Może później—któryś z tych obrazów, powleczony werniksem, przedstawię w tych „*Portretach*." Na początek, daję tylko karykaturę czy parodję—nie treści lecz tytułu tylko — sławnej Bernardin'a sielanki.

## PAWEŁ i WIRGINJA *).

### I.
### Bohater i Heroina.

Heroina była wdową, choć zaczęła dopiero rok dwudziesty! Jej oczy ciemno-szafirowe, miały wyraz nieokreślonej tęsknoty, jak ciemniejący szafir nieba, gdy mu daleka chmura zakryje słońce na chwilę;—jej usta jak krew żywa czerwone, zaginały się w łuk zdradziecki, co ustawicznie pocałunkiem zagrażał;... jej płeć biało-różowa, puszyła się delikatnie, jak skórka na świeżo zerwanej brzoskwini; — jej rączki drobne i wypieszczone, zakończały różowe i przezroczyste paznokcie,—jej stopy leniwe! nie rosły z nią razem—zostały w swoich dziecinnych kształtach; — jej głowa otoczona wężami czarnych włosów, była klatką rzeźbioną ślicznie, z której fruwały stada różnobarwnych marzeń, pstrych jak motyle, jak one skrzydlatych! Jej serce, do lat siedmnastu rosło za szkłami cieplarni—za oknami sali szkolnej, na pensji;—później, przez rok cały spało pod gorsetem, drzemało pod bukietem balowym, aż się zbudziło pod ognistym wzrokiem narzeczonego. Później, znowu zasnęło przy boku męża... uderzyło cokolwiek żywiej na jego pogrzebie — marzyło pod żałobną sukienką przez chwilkę—a za rok znowu, na drugą wiosnę, zazieleniło się nadzieją, wraz z darniną pokrywającą mogiłę nieboszczyka. Heroina była piękną jak anioł, czułą jak średniowieczna ballada, kapryśną jak zepsute dziecko i... miała pół miljona posagu!

Bohater był szaleńcem i miał lat trzydzieści. Jego oczy szare, wypłowiały już z koloru przezroczystego, który tęcza okrążająca młode serca użycza;—jego usta okalały delikatne marszczki, które się tworzą wsród nocy bezsennych, wśród nałogów bydlęcych i... w pośród cierpień wielkich! Jego głowa była grobem umarłych rojeń a grób ten oświecała dogorywająca lampka, nie podsycanej wiarą myśli:—jego serce było jak zbrojownia mordercy—tyle tam trucizn i tyle ostrych pocisków tkwiło. Kiedyś, w młodzieńczym wieku, to serce było zdrojem, który podsycały czyste łzy matki;—wraz z jej śmiercią zdrój ten wysychał, wypływając przez oczy — aż dopóki nie zbrakło łez na opłakanie stokroć smutniejszego sieroctwa — duszy! Jeszcze później, to serce drżało wzruszane namiętnością szaloną—namiętnością gracza, — potem, umarło wraz z ostatnią stawką przegraną; — nareszcie, przeniosło się do mózgu, podsyciło go sprytem wyrachowania i zamazało tłuszczem egoizmu. Bohater był zepsuty jak szatan, niestały jak myśl rozpaczna, powabny jak grzech ukryty... i miał pół miljona długów.

Heroinie było imię Wirginia.— Bohaterowi Paweł.

*(d. c. n.)*

*) Ten pierwszy obrazek, napisany już był przed kilku laty; odnalazłszy i wykończywszy go obecnie, otwieram nim szereg „Szkiców Psychologicznych," z powodu, że jeśli nie wartością obrobienia, to charakterem swoim, poddaje się on do postawionego na czele tytułu. (*Przyp. autora*).

„sprawie, modlitwą za Monarchę Dobroczyńcę i prośmy „o pomoc w szczęśliwem rozpoczęciu u Tego, który „podczas Swego ziemskiego żywota nosił miano Boskie„go Nauczyciela". Po stosownem nabożeństwie i poświęceniu sal klasowych, inspektor przewodniczący w kursach miał mowę w języku ruskim, a nauczyciel Stecewicz w języku polskim. Pierwszy z nich, między innemi rzeczami, wskazał na konieczność gruntownego nauczenia się przez uczniów nowego zakładu, języka ruskiego, jako języka wielkiego narodu, do rodziny którego oni sami należą,—jako języka, za pośrednictwem którego prawdopodobnie bardzo wielu z nich stosować będą na praktyce wiadomości nabyte w zakładzie; drugi porównywając położenie włościan dawnej Polski, kiedy oświata ludu była zapoznaną. ze stanowiskiem, na jakiem dziś zostali postawieni, kiedy oświata uznaną została za główny warunek ich życia, wynurzył nadzieję, że oni w zupełności zrozumieją dobrodziejstwa Monarchy i okażą się godnymi Jego poddanymi. Hymn narodowy ruski odśpiewany po rusku przez uczniów i uczennice szkoły wiejskiej wymyślińskiej, z towarzyszeniem muzyki wojskowej, zakończył uroczyste otwarcie kursów pedagogicznych. Niepodobna wątpić, żeby ta uroczystość, pomimo całej swojej skromności, nie była pouczającą dla młodego pokolenia tego stanu, który wolą Najjaśniejszego Pana został powołany do nowego życia, a teraz obdarowany został nietylko materjalnemi, lecz i moralnemi do tego środkami. Co się zaś tycze starszych włościan, to zdaje się, iż pomimo nieokrzesanej większości, zdołali jednak zrozumieć dobrodziejstwo, jakiem obdarza ich rząd, otwierając zakład naukowy do kształcenia ludowych nauczycieli. Tak przynajmniej wnosićby należało z niecierpliwego oczekiwania dnia otwarcia zakładu, jak również z bardzo prostej i naturalnej mowy, którą niespodzianie powiedział, po skończonym akcie, włościanin Kaczerowski, wynurzając w imieniu spółwłościan uczucia wierno-poddanstwa dla Najjaśniejszego Pana, tak troskliwie dbającego o ukształcenie ludu i dziękując przewodniczącym władzom, za wierne wykonywanie woli Monarszej. „My w zupeł„ności pojmujemy", powiedział przytem miejscowy wójt do naczelnika dyrekcji naukowej, „dobrodziejstwa dla „nas rządu, i będziemy się starali być godnymi jego „troskliwości." Po skończonym akcie, goście oglądali sale przeznaczone na pomieszczenie kursów. Rozumie się, że nie mogli tu znaleźć nic zbytkownego i wykwintnego, lecz jeżeli wygoda, trwałość, czystość i porządek stanowią konieczny warunek dla każdego zakładu naukowego. to nie należy powątpiewać, żeby goście przy oglądaniu gmachu nie doznali bardzo przyjemnego wrażenia. Następnie dostojniejsi goście, a w tej liczbie wójci i ławnicy, zaproszeni zostali na śniadanie, podczas którego prowadzono żywą rozmowę o nowym zakładzie naukowym i podług zwyczaju wzniesiono kilka toastów, z których najpierwszym był toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana wzniesiony przy melodyjnych dźwiękach wojskowej orkiestry, grającej hymn narodowy: „Боже Царя храни".

---

* (Pierwsze wystąpienie sławnej magiczki p. Heleny), z udziałem jej ojca, również znanego prestidigatora p. Faure, odbyło się wczoraj w teatrze wielkim. Publiczność zgromadziła się dość licznie, a jeżeli nie napełniła sali zupełnie, to przyczyna tego leży w spowszednieniu już u nas obecnie widowisk tego rodzaju, przez tak liczny najazd magików na Warszawę w tym roku. W każdym razie, p. Helena okazała dowody zadziwiającej zręczności! tem bardziej, że sztuki, mianowicie zaś eskamoterje, też same jakie czynili liczni jej poprzednicy gołemi rękami, ona robiła w rękawiczkach! Przyjęcie też młodej, zręcznej, powabnej prestidigitatorki, było bardzo sympatyczne! Huczne oklaski powtarzały się często, a było za co klaskać! albowiem, oprócz drobnych prezentów, rozdawanych przez p. Helenę, wielu z widzów otrzymało kosztowniejsze nawet upominki od p. Faure podczas ciągnienia loterji, z których dwa ostatnie, szczególniej zabawiły widzów — gdyż składały się: jeden, z ogromnego placka trudnego do uniesienia — drugi zaś, z.. krynoliny, wygranej niestety, szczególną losu igraszką przez — oficera! — Pare set osób uczęstowanych zostało lodami, które p. Faure bądź roznosić kazał na tacach, bądź też dobywał łyżeczką z kapelusza i podawał ten sorbet w usta spragnionym. W ogóle, można powiedzieć — bawiono się wybornie na wczorajszem widowisku, które niebawem powtórzy się znowu. — Wtedy, pomówimy raz jeszcze o pięknej i utalentowanej czarodziejce, która w rękach i... w oczach pusiada istotnie czarodziejską potęgę! *Al.*

* (Koncerta instytutu muzycznego). Dyrektor instytutu muzycznego p. Apolinary Kątski, wywiązując się z danego przyrzeczenia. któremu na przeszkodzie stanęły nieprzewidziane okoliczności, ma honor niniejszem zawiadomić, że przybędzie wraz z kilkoma wychowańcami tegoż instytutu do m. Płocka, Włocławska i Kalisza, dla dania tamże poprzednio zapowiedzianych wieczorów muzycznych, które odbędą się w następującym porządku, a mianowicie: w Płocku, w niedzielę 30 kwietnia (12 maja) i poniedziałek 1 (13) maja; — w Włocławsku, we środę i czwartek, dnia 3 (15) i 4 (16) maja; — w Kaliszu zaś, w sobotę i w niedzielę, t. j. 6 (18) i 7 (19) maja r. b.

* (O dwóch koncertach Apolinarego Kątskiego, danych w Wilnie), w dniach 17 i 19 kwietnia, otrzymaliśmy korespondencję, w której donoszą nam o nadzwyczajnem ich powodzeniu. Wszystkie bileta rozkupiono tak wcześnie, iż wielu bardzo wielbicieli mistrzowskiej gry naszego artysty, nie mogło już skorzystać z sposobności usłyszenia go po tak długiej, bo dziesięcioletniej nieobecności. Sala teatru, w której Kątski dawał obadwa swoje koncerta — przepełnioną była, a huczne oklaski i wywoływania całej publiczności — zaświadczyły znakomitemu wirtuozowi o serdecznej sympatji publiczności wileńskiej i o szczerem uwielbieniu dla jego talentu. Program obydwóch koncertów Kątskiego był wybrany starannie — nazwiska najpierwszych kompozytorów — jak, Alarda, Beriota, Liszta, Mendelsohna-Bartholdy, Verdiego, Wolffa i t. p. dawały rękojmię wyższej artystycznej rozkoszy — muzykalnym słuchaczom. Najwięcej zapału jednak wywołały dwa fragmenta programu: „Koncert Alarda" (na dwoje skrzypiec) i „Elegja na śmierć poety" utworu koncertanta. — Korespondent powiada, że tryumf Kątskiego w Wilnie był tem zupełniejszy, iż niedawno, przyjeżdżający tam i występujący publicznie tacy mistrzowie jak Dreyschock, Servais i Wieniawski, nie mieli wielkiego powodzenia. Publiczność zgromadzona tak licznie na obydwóch koncertach Kątskiego słuchała również z przyjemnością wzorowej gry jego dawnego ucznia, zamieszkałego w Wilnie skrzypka, p. Władysława Bartoszewicza, który przyjął udział w drugim koncercie swojego mistrza. Pp. Ignatowski tenor i Wojciechowski fortepjanista, obadwaj wychowańcy tutejszego instytutu muzycznego — towarzyszyli Kątskiemu w jego artystycznej wycieczce. Gra p. Wojciechowskiego biegła i czysta, podobała się bardzo publiczności wileńskiej, która zresztą z prawdziwym entuzjazmem przyjęła i pożegnała Kątskiego, ciesząc się nadzieją, iż w tym roku jeszcze, znakomity wirtuoz odwiedzi znowu tak sympatycznych dlań słuchaczy. *Al.*

* (Wystawa płodów rolniczych). Otrzymaliśmy z Janowa bielskiego następujący artykuł:

„Z niemałem zadowoleniem wyczytaliśmy w N. 88 *Dziennika Warszawskiego*, że w roku bieżącym ma się odbyć w mieście Warszawie wystawa płodów rolniczych i t. d. Każda wystawa nie może jak tylko ze wszech miar przynieść niewątpliwe korzyści rolnictwu, daje ona bowiem sposobność poznania celniejszych płodów, tak w zbożu jak w inwentarzach, ułatwia tym sposobem ich nabycie i rozpowszechnienie — wskazuje nowe obrane drogi udoskonalenia i w końcu obudza emulację, która nie zaszkodzi równie w naszym jak w każdym innym zawodzie. Miesiąc wrzesień, jest dobrze obraną porą, ponieważ po ukończonych żniwach, wszelkie gatunki zboża mogą być w komplecie dostarczone, a dla okazów bydła i koni jest ona równie dogodną jak każda inna pora roku. Wszakże co się tyczy owiec, to rzecz ma się zupełnie inaczej. Na wystawie wrześniowej mogą być okazane tylko sztuki ras mięsnych; lecz my dotąd, chyba z bardzo małym wyjątkiem, nie wychowujemy owiec wyłącznie jako produkcję mięsa, a głównie tylko wyrabiamy wełnę. Nam więc chodzi właściwie o ocenienie wełny, i wskazanie jaki kierunek w kształceniu wełny może największe, w danych warunkach, rolnictwu korzyści przynieść. Otóż w miesiącu wrześniu włos wełny, jako nadzwyczaj przerośnięty, byłby zupełnie nienormalnym i nawet dla znawców trudnym do ocenienia. Wątpię także, ażeby który z właścicieli owczarń chciał najcelniejsze swoje sztuki dotrzymać niestrzyżone do miesiąca września, i wystawić się na niebezpieczeństwo utraty ich, trzymając je pokryte ogromem wełny przez czas największych upałów. Sądzę przeto, że dla okazów owiec powinna by być urządzona zupełnie oddzielna wystawa. Wystawa dla owiec w prowincji szląskiej, może pierwsza w całych Niemczech, odbywa się w miesiącu marcu, a to dla prostej przyczyny, że wówczas włos wełny znajduje się w momencie najnormalniejszego porostu; lecz ponieważ i ta pora z powodu utrudnionej dostawy, byłaby może niedogodną dla tutejszych rolników, właściwiej by było skorzystać z chwili jarmarku wełnianego, który każdego prawie producenta na targ wełny sprowadza. W końcu nastręcza się jeszcze i ta uwaga, że obecnie przy różnorodnych kierunkach przyjętych w chodowli owiec, nader trudnem jest oznaczenie pierwszeństwa rasy. Na wystawie oprócz ras mięsnych będą zapewnie przedstawiane okazy rasy: *a*) elektoralnej, *b*) negretti, *c*) rambouillet, *d*) elektoralno-negretti. Wyrzeczenie pierwszeństwa pomiędzy temi różnorasowemi okazami, dla sędziego jest niemożliwem. Ocenienie bowiem takie byłoby przesądzeniem pierwszeństwa jednej rasy nad innemi — co właśnie dotąd jest przedmiotem sporu pomiędzy chodownikami owiec; w jakim to więc kłopocie znalazłby się sędzia, skoro by mu przyszło stanowczo wyrzec o pierwszeństwie przez udzielenie tego jednego medalu złotego, który został przeznaczony bezwzględnie dla premiowania różnorasowych owiec, i jakie rozmaite ztąd, może arcysłuszne, mogłyby powstać reklamacje. Wszakże każda z tych ras w wysokim stopniu udoskonalenia, może być w swoim rodzaju typem odpowiednim pewnym warunkom ekonomicznym i rolniczym w danej miejscowości. Otóż mojem zdaniem, trudność ta może być pokonaną w taki sposób, że dla okazów każdej z tych ras oddzielne mogły by być przeznaczone nagrody, albo też owce współzawodniczące pomiędzy sobą byłyby w czasie wystawy strzyżone w stanie wełny nie mytej (en suint) i wowczas te sztuki byłyby za celniejsze uznane, u których przy równej cienkości włosa i równej normalności w charakterze wełny, okazałby się najwyższy stosunek wagi wełny do wagi żywej. Wszak tu nie chodzi o wyzyskanie próżnej chwały, ale o ostatni wypadek, czyli o najwyższą czystą intratę z chodowli owiec, a przecież oczywistem jest, że dla wyrobienia i utrzymania organizmu zwierzęcia stosunek koniecznego pokarmu do wagi żywej zawsze jest jeden i ten sam. Ten ostatni środek wynalezienia i ocenienia pierwszeństwa, byłby może najbardziej naucząjącym dla chodowników owiec i nader ważnym dla rolnictwa; bo tym sposobem po kilkoletnich spostrzeżeniach, można by dojść do przekonania się, która właściwie rasa owiec największe korzyści przynosi, to jest, za pośrednictwem której rasy owiec, spożyta pasza najkorzystniej zostaje spieniężoną. *A. Z.*"

---

* (Banki). *St. Pet. Wied.* piszą, że w Kijowie, podobnież jak w Petersburgu i Charkowie, organizuje się towarzystwo wzajemnego kredytu. Projekt ustawy, ułożony przez p. Bunge, zamieszczony został w ostatnim numerze *Kijewlanina*. — *Odes. Wiest.* donosi, że na radzie miejskiej odeskiej wniesiono projekt założenia w Odesie banku dla właścicieli domów i banku mieszczan.— *St. Pet. Wied.* piszą: Bank publiczny finlandzki upoważniony został do wypuszczenia biletów wartości 15, 25 i 100 marek, czyli 3 rsr. 75 kop., 6 rsr. 25 kop. i 25 rsr. Właściwie będą to asygnaty prywatne, których kurs wewnątrz Finlandji wyłącznie będzie oparty na zaufaniu do instytucji bankowej.

* (Regulator). Od roku 1862, regulator głównego obserwatorjum mikołajewskiego połączony jest przewodnikiem z elektromagnetycznem wahadłem głównej stacji telegraficznej. Podług tego wahadła, regulowanego w obserwatorjum zapomocą prądu elektrycznego, jako wiernej skazowki, regulowane są codzień zegary na wszystkich stacjach telegraficznych Cesarstwa, podług średniego czasu Petersburga. Komunikacja telegraficzna głównej stacji z obserwatorjum nastręczyła w r. 1865 myśl ustawienia w admiralicji działa sygnałowego, połączonego przewodnikiem z wahadłem elektromagnetycznem głównej stacji. Dla regulowania zegarów w stolicy odtąd codzień w południe dawany bywa wystrzał z działa zapomocą elektryczności. Obecnie, przy urządzeniu telegrafu miejskiego, umieszczono zegar w narożnem oknie gmachu biblioteki publicznej, który także za pomocą elektryczności reguluje się z obserwatorjum przez główną stację. Takiż zegar umieszczony będzie w gmachu sądu okręgowego, przy ulicy litejnej. Po ustawieniu zegaru mieszkańcy stolicy mogą regulować czas nietylko w południe. podług sygnałowego wystrzału, ale o każdej porze. (*St. Pet. Wied.*).

* (Szkoła rysunku w Wilnie). Otwarta niedawno w Wilnie szkoła rysunku dla przychodnich, widocznie postępuje. Podzielona ona jest na dwie sekcje, czyli klasy: *rzemieślniczą* i *malarstwa*. W pierwszej, wykładane są zasady rysunku i kreślone są figury jeometryczne, pod kierunkiem p. Matwiejewa, a pod dozorem naczelnika szkoły Tratniewa. W klasie rzemieślniczej jest 70 uczących się, a w całej szkole około 120 osób obojej płci. Szkoła mieści się w jednym z domów gimnazjum wileńskiego przy ulicy zamkowej; klasa rzemieślnicza na dole, a klasa malarstwa na piętrze. W tymże samym gmachu, p. Tratniew urządził szkołę niedzielną dla rzemieślników, którym potrzebna jest znajomość rysunków. Dotąd uczęszczających do tej szkoły jest 15 osób, wyłącznie rzemieślników, malarzy, pieczętarzy i rzeźbiarzy. Hrabia Strogonow, kurator moskiewskiej szkoły technicznych rysunków, ofiarował wileńskiej szkole rysunku dwie paki rozmaitych figur i ornamentów gipsowych, które nadesłane zostały 25 marca. Obok zamiłowania i znajomości rzeczy pana Tratniewa, można spodziewać się wszelkiego powodzenia tego pożytecznego zakładu. (*Wil. Wiest.*).

* (Nikołajewskij Wiestnik) jak pisze korespondent *Kron. Wiest.*, przy 60-cio-tysiącznej ludności miasta Nikołajewa z przedmieściami, zmuszony będzie

zaprzestać wychodzić, pomimo umiarkowanej ceny prenumeraty, wynoszącej tylko 5 rubli rocznie, jeżeli miasto nie udzieli mu materjalnej pomocy.

## Kwestja luksemburgska.

* *Wieden, 30 kwietnia.* Dzisiejsza *Die Presse* dowiaduje się o następujących szczegółach co do postawy rozmaitych mocarstw względem konferencji: Rosja, podając myśl zwołania konferencji, złożyła jednocześnie projekt programu, co do którego mocarstwa pośredniczące prowadzą obecnie między sobą układy, ażeby po osiągnięciu porozumienia, zaproponować ten program, jako wspólną propozycję, Francji i Prusom do przyjęcia. Podług propozycji Rosji, konferencja londyńska, ma, jako konferencja *ad hoc*, zaprzątnąć się wyłącznie rewizją protokółu z r. 1839. Francja przeciwnie życzy sobie, ażeby na konferencji tej roztrząśnięte zostały nietylko traktaty z r. 1839, lecz także traktaty z r. 1815 i traktat pokoju prazkiego z r. 1866. Prusy nareszcie spodziewają się, że na konferencji tej uznane zostaną ich nabytki z roku zeszłego. (*Wolffs T. B.*)

* *Paryż, 29 kwietnia. Temps* ogłasza w dalszym ciągu oświadczenia i adresa francuzkie, przemawiające za utrzymaniem pokoju.—Podług *Patrie*, konferencja w kwestji luksemburgskiej zgromadzi się prawdopodobnie w końcu przyszłego tygodnia. Jak skoro dzień otwarcia konferencji zostanie oznaczony, rząd zawiadomi o tem izby. (*Tamże*).

* *Paryż, 30 kwitnia. Monitor* dzisiejszy pisze co następuje: W chwili gdy ostatnie wypadki w przedmiocie kwestji Luksemburga obudziły niejakie obawy co do utrzymania pokoju, armja francuzka znajdowała się, na skutek redukcji zaprowadzonych w r. 1865, na stopie niższej od normalnej. Z drugiej zaś strony, korpus okupacyjny meksykański zostawił w Ameryce 7000 koni, w tej liczbie 3,000 koni pociągowych, zastąpienie których było koniecznie potrzebne. Obowiązkiem przeto było rządu przedsięwziąć te środki ostrożności, które były niezbędne, mianowicie zwiększyć stopę normalną pułków, zakupić pewną liczbę koni i doprowadzić twierdze nadgraniczne do stanu obronnego. Tymczasem wiadomości pokojowe ostatnich dni skłoniły cesarza do wydania rozkazu, iżby nie były przedsiębrane żadne dalsze środki uzbrojenia, ażeby nie dawać opinji publicznej żadnego powodu do nowych obaw i ażeby nie sprzeciwiać się nadziejom pokojowym. Liczba przeto koni, które mają być kupione, ograniczoną zostanie do niezbędnej potrzeby. Również żołnierze znajdujący się na urlopie, których miano powołać, pozostaną w swych domach. (*Tamże.*)

* *Nordd. A. Z.* pisze pod datą 30-go kwietnia: „Pocieszającym jest ten symptom, że pomiędzy samymi nawet francuzami zaczyna panować silna agitacja za utrzymaniem pokoju. Tak *Jour. des Débats*, który odznaczał się zawsze sądem bezstronym, oświadcza obecnie z godną pochwały otwartością, że obstawanie Prus za prawem trzymania załogi w Luksemburgu, nie jest bynajmniej pojmowane przez opinję publiczną we Francji w ten sposób, ażeby miano upatrywać w tem bezpośrednie wyzywanie Francji. *Jour. des Débats* oświadcza się ze swej strony z zupełną stanowczością za tem, że ponieważ Luksemburg nie jest terytorjum francuzkiem, przeto kwestja luksemburgska powinna być uważana jako sprawa ogólno-europejska."

* *Berlin, 30 kwietnia.* Podług wiadomości ogłaszanych przez *N. Preus. Z* i *Nordd. A. Z.*, uzbrojenia militarne we Francji prowadzone są dalej z dotychczasową gorliwością. *Nordd. A. Z.* dodaje do tego: Wśród wrzawy przygotowań wojennych, konferencja mieć będzie w dwójnasób trudne zadanie. (*Die Presse*).

* *Nord* z d. 30 kwietnia pisze: Prawdziwy stan kwestji w tej chwili jest następujący: Przygotowują się do zbadania charakteru i rzeczywistego znaczenia traktatów z 1839, albo mówiąc jaśniej, punktu prawa podjętego przez Francję w przedmiocie zajęcia Luksemburga przez prusaków po rozwiązaniu związku niemieckiego. Jeżeli można dać wiarę *Berliner Correspondenz*, Prusy, dalekiemi będąc od odrzucania przychylnej interwencji i rad przyjacielskich wielkich mocarstw, postanowiły odstąpić od swojego prawa, jeżeli zapewniona im będzie „równa rękojmia tej, jakiej się pozbawiają". Rękojmię tę widzą one w zneutralizowaniu wielkiego księztwa, gdyż dla nich Luksemburg jest nietylko wysuniętym naprzód posterunkiem przeznaczonym do strzeżenia granic niemieckich od strony Prus, ale przedewszystkiem granic pruskich na samym punkcie, przez który łatwo można zbliżyć się do nich. Niechby Luksemburg uznany został przez Europę za kraj niepogwałcalny, Prusy widzieć się będą dostatecznie zasłoniętemi z tej strony. Takie są oświadczenia *Berl. Corr.*

* *Berlin, 30 kwietnia. Nordd. A. Z.* z powodu korespondencji paryzkiej, zamieszczonej w *Allg. A. Z.*, a donoszącej o zapowiedzianem ogłoszeniu kompromitujących Prusy dokumentów, powiada: Rząd pruski nie obawia się jawności, w ostatnich bowiem czasach pokazało się, do jakiego stopnia mogą dojść fałszerstwa. Nie byłoby zatem nic dziwnego, gdyby ogłoszono dokumenta uchodzące za akta gabinetu pruskiego, podczas gdy te wypłynęły tylko z fantazji wynalazcy. *Nordd. A. Z.* znajduje najsilniejszy argument dla pruskiego prawa okupacji w Luksemburgu po rozwiązaniu nawet związku, w terytorjalnym recesie frankfurckim z d. 20 lipca 1819, w którym powiedziano, że prawo załogi przeznaczone jest do obrony Prus i Holandji. (*Wolffs T. B.*)

* *Londyn, 30 kwietnia.* Lord Stanley wynurzył w izbie gmin nadzieję, że Francja i Prusy zgodzą się na konferencję, i że ta doprowadzi do pomyślnego rozwiązania sprawy, nie ręcząc jednak za to. Bliższych szczegółów nie mógł on udzielić. Pogłoska, jakoby królowa wypowiedziała gdzieś swoje zdanie co do kwestji prawa w sprawie Luksemburga, jest mylną. Na przypadek wojny Anglja pozostanie ściśle neutralną. (*Tamże*).

## Francja.

* (Kwestja reorganizacji armji.) Izby francuzkie będą musiały wkrótce przystąpić do rozpraw nad projektem nowej organizacji armji. Wiadomo, ile potrzeba było pracy i przerobień, iżby doprowadzić ten projekt do takiego kształtu, ażeby doznał on pomyślnego przyjęcia ze strony francuzów, obstających mocno za swemi dotychczasowemi stosunkami militarnemi; nawet obecnie, gdy projekt do prawa w tym względzie znajduje się już od kilku tygodni w rękach komisji ciała prawodawczego, członkowie tej komisji porozumiewają się jeszcze z ministrem wojny i zaprowadzają wspólnie z nim ulepszenia i dołączają przepisy dodatkowe. Pomimo to, ogół projektu nie ma w izbach znacznej liczby stronników. Większa część przeciwników tego projektu nie chce wstrząsać istniejącą organizacją, nie chce robić zamiany tego, co się okazało dobrem w praktyce, na coś innego, co ma być w przyszłości lepszem. Propozycje rządowe mają oprócz tego przeciw sobie opozycję innego jeszcze rodzaju. Opozycja ta odrzuca wszelkie innowacje, mające na celu zreformowanie istniejących stosunków zgodnie z wymaganiami naszych czasów; wierna swym odrębnym doktrynom, chce ona upatrywać nawet w dziedzinie militarnej prawdziwy postęp jedynie w zupełnym przewrocie dotychczasowego systemu. Opozycja ta przeciwstawiła projektowi rządowemu swój własny projekt. Zasady tego kontr-projektu, podpisanego przez pp. Juljusza Simon, Juljusza Favre, Picard'a, Henon'a, Magnin'a i Bethmont'a, wyrażone zostały bardzo dokładnie w następujących uwagach, które wnioskodawcy dołączyli do swej propozycji: „Nasza organizacja da się streścić w dwóch wyrazach. Armja stała ma być zniesiona, lecz za to cała ludność powinna być uzbrojona. Uczyni ona Francję nieprzezwyciężoną wewnątrz i da niezawodne rękojmie dla pokoju powszechnego, gdyż wojny zaborcze staną się niepodobieństwem. Główne korzyści dla ludu są: konskrypcja i życie w koszarach zostaną usunięte, system dawania zastępców zostanie zniesiony; koszta utrzymania armji zmniejszą się o dwie trzecie części; życie familijne, stan małżeński, rolnictwo i przemysł nie będą już pozbawione najsilniejszej części ludności. Na obywatelach nie będzie ciążyć żaden inny obowiązek, jak tylko pozostawania w ciągu 14 lat przez 11 lub nawet przez 9 miesięcy pod sztandarami." Sam kontrprojekt składa się z 17 artykułów, dosłowne przytoczenie których nie miałoby szczególnej wagi. Główne szczegóły zależą na tem, że od 20-go do 40-go roku życia, każdy francuz zdolny do noszenia broni, obowiązany jest do służenia w wojsku, i ma wywiązywać się z tego obowiązku w trzech klasach, z których pierwsza i trzecia powinny trwać po sześć, druga zaś ośm lat. Popisowi pierwszej klasy mają odbywać w pierwszym roku trzymiesięczny kurs rekrucki, a w ciągu pozostałych lat uczęszczać na 10-dniowe w każdym roku kursa repetycyjne, znajdować się czasami na ćwiczeniach w strzelaniu i brać udział w manewrach, trwających trzy miesiące. Dla drugiej klasy przepisuje się uczęszczanie do szkoły repetycyjnej, znajdowanie się na ćwiczeniach w strzelaniu i branie w ciągu jednego miesiąca udziału w manewrach; dla trzeciej zaś klasy przepisuje się tylko uczestniczenie w ćwiczeniach w strzelaniu. Jazda, artylerja i wszelkie specjalne rodzaje broni, złożone z ochotników i popisowych którzy wysłużyli swoje lata, mają tworzyć stałe oddziały i pobierać wysoką płacę. Ma się rozumieć, że ten idealny plan organizacji militarnej, pozostający w rażącej sprzeczności z terazniejszemi stosunkami faktycznemi, nie będzie wcale uważany przez izby francuzkie jako szacowny materjał. (*Nordd. A. Z.*)

* (Król grecki). *Marsylja, 28 kwietnia.* Parostatek grecki *Patria*, który opóźnił się z powodu burzy, przybył dziś rano do Marsylji. Król grecki odmówił przyjęcia honorów wojskowych. Wysiadł on w ratuszu marsylskim, a po odwiedzeniu kościoła greckiego, przyjmował u siebie zamieszkałych tu ziomków. Wieczorem król odjedzie do Paryża. (*Cor. H. B.*)

* (Dług papiezki). Uchwała parlamentu włoskiego, przez którą przyjęty został układ w przedmiocie przejęcia części długu papiezkiego, miała po swej stronie większość 168 głosów, z liczby bowiem 226 obecnych deputowanych, tylko 58 głosowało przeciw. Zwrócić atoli należy uwagę na tę okoliczność, że bezwzględna większość w parlamencie włoskim, liczącym 491 członków, wynosi 246 głosów, a zatem nie cała połowa wszystkich członków brała udział w głosowaniu. *Italie* nie szczędzi pochwał dla izby za przyjęcie przez nią propozycji rządowej i wynurza jednocześnie nadzieję, że i przy dalszych rozprawach wyjdzie na jaw takiż sam duch roztropnego umiarkowania. (*Nordd. A. Z.*)

## Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

### Lwów, 28 kwietnia.

Wezwanie hr. Beusta do ścisłego przestrzegania wijącej się emigracji.—Niesolidarność dzienników lwowskich.—Ostateczna rozprawa obżałowanego rusina.

U góry muszą mieć wskazówki uwijania się emigracji po Galicji w celu każdemu wiadomym (jak to słusznie *Dziennik polski* przypomniał, że Langiewicz nie dla walki z grekami, lecz w innej nadziei przebywa w Turcji), co z tego wnioskować można, że hrabia Beust zawezwał p. namiestnika do ścisłego dozorowania takowej. Zwracam uwagę waszą, że i korespondent warszawski do *Narodówki* doniósł równocześnie coś podobnego, chociaż w sposób właściwy rządowi podziemnemu, który zwykł używać do wszystkiego wyraz: „mniemany."

Dwa tylko mamy na cały Lwów dzienniki, a pomimo tego ani śladu solidarności nie można w nich dopatrzyć.

I tak kiedy dyktatorska *Narodówka*, każąc z góry wierzyć we wszystko co podaje, pod klątwą wyzucia z pod praw narodowych — niedowiarków, — zadaje kłamstwo *Dziennikowi Warszawskiemu*, a mianowicie jego korespondentom, jakoby nieprawdą było, że jenerał-uciekinier Langiewicz przeszedłszy na mahometanizm, znajduje się w Turcji dla walki z grekami, gdyż według jej wiadomości zaczerpniętych Bóg wie zkąd, znajduje on się na Węgrach w Szegedynie, dokąd za nim nieodstępna adjutantka jego Pustowójtów pospieszyła; *Dziennik polski*, wbrew temu zaprzeczeniu przyznając jego pobyt w Turcji, prostuje jedynie, że jest tam nie dla walki z grekami, ale *w nadziei czegoś innego*, a co jest tem innem, łatwo się domyślicie.

Pierwszy raz zdarzyło się mnie, a może i każdemu innemu, być przytomnym ostatecznej rozprawie, na której obrońca nie chciał bronić obżałowanego o zbrodnię zakłócania spokoju publicznego, tłumacząc się tem, że niepodobna mu jest taka obrona, gdyż nie jest przekonany o jego niewinności (!), chociaż ten sam pan obrońca bronił wielu już złodziei, którzy faktycznie o to przekonani byli. Dziwnem się wam wyda zapewne podobne twierdzenie p. obrońcy, lecz dziwić się nie będziecie jeżeli wam powiem, że ów obżałowany był—rusinem. (Stefan Korowiec, djak z Batiatycz, oskarżony, jak donosi *Gazeta Narodowa*, o to że „d. 27 listopada r. z. w młynie parowym w Kłodzienku pod Kulikowem, agitował jawnie w duchu *moskiewskim* pomiędzy włościanami i zapowiadał blizkie przybycie *moskali* do Galicji". *P. R.*)

*Y.*

### Paryż, 24 kwietnia.

Rozmaite pogłoski. — Członek parlamentu północno-niemieckiego. — Rozporządzenia marszałka Niel. — Wiadomości z Florencji. — Cesarz i robotnicy świętujący.— Czartoryski i Mierosławski.

Wojna nie przestaje wydawać się nieuniknioną; nie znana jest tylko data jej wybuchu. Oznaczenie tej daty ma znajdować się obecnie w ręku Austrji. Zdaje się, że robione są w Wiedniu wielkie usiłowania dla skłonienia Austrji do oświadczenia się.

Jeden z członków parlamentu północno-niemieckiego złożył wczoraj wieczorem wizytę redaktorom

dziennika *Liberté*. Deputowany ten przybył z Berlina i mocno wszystkich zainteresował. Komunikuję wam prawie dosłownie jego rozmowę; pozna on ją, jeżeli przeczyta tę korespondencję, jest to bowiem polak. „Bylibyście, powiedział on, we Francji warjatami, gdybyście przypuszczali choć na chwilę, że Prusy mogą wycofać swe wojska z Luksemburga. Jest to całkiem niemożebne, nie wierzcie przeto temu ani dziś, ani jutro. Będziemy więc mieć wojnę, lecz Prusy nie cofną się. Francja przyspasabia uzbrojenia, które są znane Prusom, i z tego powodu te ostatnie odpowiedzą na to, tak iż za jakich pięć lub sześć dni dowiecie się o uruchomieniu wszyskich korpusów armji pruskiej."

Marszałek Niel rozesłał wszystkim dowódcom oddziałów okólnik, wzbraniający aż do nowego rozkazu uwalniania od służby wojskowej nawet tych żołnierzy, którzyby zapłacili wysoką sumę wykupną 3,000 franków. Jako powód do tego przytacza on tę okoliczność, że skład pułków nie jest kompletny.

Dowiadujemy się z Florencji, że p. Rattazzi dał królowi Wiktorowi Emanuelowi formalne przyrzeczenie, iż nie będzie obstawał za redukcją armji włoskiej. Donoszą także, że Włochy dały Francji radę, ażeby pozostawiła w spokoju na jakiś czas kwestję luksemburgską, aby dozwolić Włochom przygotować się do dania Francji, w razie potrzeby, skutecznej pomocy.

Stronnictwa tutejsze są w wielkim ruchu i usiłują wywołać meetingi; prefekt policji widział się zmuszonym do wzbronienia robotnikom świętującym zgromadzania się w pewnym oznaczonym dniu, gdyż zgromadzenia podobne są zarodkiem przyszłych manifestacij politycznych. 40,000 krawców, 20,000 fryzjerów i 10,000 malarzy pokojowych świętuje od pięciu tygodni. Cesarz Napoleon, udając się kilka dni temu na wystawę, widział gęstą masę robotników, stojących na zewnątrz gmachu wystawy. Co to za tłum? zapytał cesarz prefekta. — Są to robotnicy świętujący; odpowiedział prefekt.—A więc, powiedział cesarz, jeżeli ci ludzie nie chcą pracować, potrzeba ich wypędzić z Paryża.

Hotel Lambert stał się nateraz ogniskiem nowych intryg; świeży senator austrjacki, który zrzekł się swych roszczeń do korony polskiej ażeby zostać urzędnikiem, przyjmował podczas świąt wielkanocnych znaczną liczbę osób i przemówił do wychodźców w następujący sposób: „Przygotujcie się, gdyż jak skoro wybuchnie wojna pomiędzy Francją i Prusami, utworzone zostaną legjony polskie i zadacie z bronią w ręku kłamstwo mowie p. Bismarcka. Pamiętajcie, że Mierosławski i jego stronnicy są waszymi najzaciętszymi nieprzyjaciołmi, działającymi przeciw naszym projektom. Spodziewajmy się, że rok 1867 położy koniec naszej pielgrzymce." I wszyscy poczęli krzyczeć: „Niech żyje jego królewska wysokość książę Władysław! Niech żyje pretendent!" Nikt nie krzyczał: Niech żyje senator! — Mierosławski ze swej strony zgromadził polaków będących członkami socjalistopatji i rzekł do nich: „Baczność! Przyszedł czas, w którym stanę znowu na czele was w czamarce i zaprowadzę wasze zwycięzkie bataljony do samej Warszawy. Nie ufajcie Czartoryskiemu i jego szajce reakcyjnej, złożonej z waszych zawziętych wrogów, czyhających jedynie na to, ażeby zostać urzędnikami austrjackimi!" I wszyscy poczeli krzyczeć: „Niech żyje dyktator! Niech żyje socjalistopatja, będąca jedynem zbawieniem! Smierć Czartoryskiemu i wszystkim białym!"

*X.*

**Paryż, 27 kwietnia.**

**Obecna sytuacja.—Wiadomości militarne: wielkie dowództwa.—Hasło dane prasie polskiej.—Dwudziestu dwóch polaków szpiegami.**

Też same panują dotąd obawy, taż sama trwoga dziś co i przed ośmiu dniami. Kursa renty coraz bardziej spadają, *Monitor* zaś milczy. Lecz za to pisma półurzędowe i demokratyczne wcale nie milczą.

Obóz w Châlons został już prawie całkiem uorganizowany. Prusy, nie chcąc pozostać w tyle, uorganizowały także w Trewirze, o milę drogi od Luksemburga, obóz na 50,000 ludzi.

Wojskami w obozie Châlons dowodzić będzie jenerał Lamirault, który zastąpi marszałka Foreya, dotkniętego paraliżem. Marszałek Mac-Mahon porobił już wszelkie przygotowania do opuszczenia Algierji. Jenerał Changarnier, który przeniesiony był do rezerwy w chwili zamachu stanu, wezwany został przez cesarza Napoleona do objęcia ważnego dowództwa, jest to bowiem najświatlejszy z jenerałów francuzkich; odpowiedź tego weterana nie jest jeszcze dotąd znana. Jenerał Fleury, adjutant cesarza, ma dowodzić naczelnie jazdą.

Komitet reprezentacyjny emigracji polskiej polecił gazetom *Czas*, *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Poznański*, iżby podawały jak najczęściej wiadomości o ruchach wojsk ruskich, ażeby komunikować takowe dziennikom francuzkim i kazać uwierzyć w kombinacje sekretne pomiędzy Prusami i Rosją.

Zanim atoli wybuchnie wojna, dwudziestu dwóch polaków posłanych zostało z Paryża do Niemiec dla szpiegowania w rozmaitych kierunkach ruchu wojsk pruskich. Mają oni pozostawać w styczności z niejakim Tańskim, który pełnił już podobneż obowiązki podczas wojny krymskiej.

*X.*

## Kronika sądowa.

### Rozbicie poczty.

W początku listopada 1861 roku, około godziny 9 wieczorem, poczta wozowa, wioząca pieniądze i przesyłki pod strażą pocztyljona i konduktora, napadniętą została pomiędzy Opatowem a stacją Ostrowiec przez kilku uzbrojonych złoczyńców, którzy zadawszy ciężkie rany konduktorowi, wóz z końmi i wszystkiem co znajdowało się na nim przemocą zabrali i uciekli. Tym sposobem dostało się w ręce zbrodniarzy, oprócz różnych przesyłek, przeszło 11,000 rs. w gotowiźnie, biletach bankowych i listach zastawnych. Część jednakże tej szkody w pieniądzach i rzeczach wkrótce odzyskano, oprócz akt i korespodencji które sprawcy rozboju zaraz w lesie popalili, tak, że ostatecznie szkoda przez kasę powiatową poniesiona, czyniła 9,195 rs.

Zuchwały ten rozbój poruszył wszystkie władze nad bezpieczeństwem publicznem czuwające, ale poszukiwania policji, sądów i wojska długo pozostawały bez skutku. Bandyci nie zostawili śladów po sobie, a przelękniony pocztyljon który zaraz uciekł i poraniony konduktor, nie byli w stanie bliżej i dokładniej ich opisać.

Pomimo jednak braku wskazówek, zaczęły obiegać głuche wieści, że do wyprawy tej na pocztę musiał należyć niejaki Franciszek W., mieszczanin z tych stron pochodzący, zbrodniarz zuchwały i niebezpieczny, zbiegły z Tobolska, którego właśnie wszędzie śledzono i ścigano.

Sama przeszłość tego człowieka i śmiałość z jaką rozboju dokonano czyniły prawdopodobnemi te domniemania. Już od roku 1844 popełniał on liczne kradzieże, za które będąc na lat 10 do rot aresztanckich skazany i w twierdzy Zamościu osadzony, rzucił się tam na dozorujących żołnierzy, wydarł jednemu z nich broń i takową pozadawawszy im ciężkie rany, uszedł z drugim przestępcą. Od tego czasu tułał się i kradł dalej aż do roku 1853, w którym znów został schwytany i na mocy wyroku sądu wojennego, po przepędzeniu przez rózgi, pozbawiony wszelkich praw, na lat 10 do robót ciężkich w twierdzach skazany i do Tobolska odesłany. Niebawem jednak i z tamtąd uciec potrafił, przez lat kilka włóczył się po różnych gubernjach cesarstwa i właśnie w roku 1861 powróciwszy do królestwa, ukrywał się u różnych mieszkańców, prowadząc dalej swoje zbrodnicze rzemiosło.

Poszukiwany już jako zbiegły aresztant, tem silniej zaczął być śledzony z powodu podejrzeń o nową zbrodnię. Początkowe wieści niepewne zaczęły przybierać wyraźniejszy charakter i zamieniać się w prawne wskazówki. Znalazły się osoby, które widziały Szczepana M., mieszczanina z m. Sieciechowa, jeżdżącego po okolicy i przestającego z jakąś obcą kobietą i mężczyzną, którego uznawały za Franciszka W., wziętego przed laty do wojska. Córki szynkarza z Kozienic opowiedały iż właśnie tacy ludzie wstępowali w grudniu 1861 r. do szynku ich ojca, i chcieli tam zmienić bilety bankowe 100 i 50 rublowe. Żydek Lejba W. widział ich także i doniósł o tem podoficerowi żandarmów, z czego ten ostatni wniósł, że owym nieznajomym mężczyzną jest właśnie poszukiwany zbieg z Tobolska.

Wpadłszy raz na ślad prawdziwy, zaczęto badać mieszczanina Szczepana M., ale ten nie przyznawał wcale, aby zwykłym jego towarzyszem był Franciszek W. Widocznie jednak kłamliwe tłomaczenie się jego i niezgodne z zeznaniem własnej żony, zwiększyło tylko podejrzenia i silniejszą zwróciło na niego baczność. Naciskany wreszcie z różnych stron i śledzony na każdym kroku, zgłosił się sam do komendanta żandarmów, wyznał że nieznajomy który z nim często przestaje jest rzeczywiście ściganym Franciszkiem W. i udzielił takich o jego osobie wskazówek, że zbrodniarz ten w niespełna dwa miesiące po rozbiciu poczty, został schwytany. Ze zrabowanych pieniędzy znaleziono przy nim już tylko 160 rs., oraz dwa fałszywe świadectwa na obce nazwiska, jakoby przez wójtów gmin wydane, i arkusz stemplowego papieru z przyłożoną na nim pieczęcią wójtowską.

Ujęty przestępca przyznał się do wszystkiego, wydał wspólników w rozbiciu poczty i tych którzy go ukrywali. Z jego tłomaczeń się, z tłomaczeń innych współzbrodniarzy, brata jego Tomasza, z zeznań licznych świadków i z tłomaczenia wreszcie samego Szczepana M. wykazało się, że ten ostatni najwięcej pomógł mu do ukrywania się, a nawet korzystał z owoców zbrodni.

W kilka lat po ucieczce z Tobolska, bo dopiero na wiosnę 1861 r. przybył Franciszek W. do m. Sieciechowa do brata swojego Tomasza, który przedstawił go wkrótce Szczepanowi M. jako brata i dymisjonowanego żołnierza. Niebawem weszli w bliższe stosunki, Franciszek W. to przebywał chwilowo w Sieciechowie, to niewiadomo dokąd wydalał się. Na jesieni, właśnie po wypadku rozbicia poczty, zjawił się znowu w Sieciechowie i ze Szczepanem M. jeździł po swoją żonę a właściwie tylko nałożnicę Katarzynę. W tej podróży popasali w Kozienicach w oberży, gdzie, gdy płacił biletem 100 rublowym, wydano mu z niego tylko rub. 10, a resztę zatrzymano grożąc, w razie upominania się, zaskarżeniem. Powróciwszy do domu we troje, przywieźli z sobą cukru, herbaty, araku, wódek, mięsiwa i wiele innych przedmiotów. Franciszek W. dał zaraz bratu 225 rubli, a Szczepanowi M. 50, do których kochanka dodała jeszcze 25, za ukrywanie ich u siebie przez tydzień. W tym to czasie Franciszek W. chodził do Radomia po paszporta, gdzie za dwa owe znalezione przy nim świadectwa wójtowskie dał urzędnikowi rządu gubernijalego Wiktorowi U. 250 rs. gotówką i sześć listów zastawnych po 150 rs. Te fałszywe świadectwa oglądał zaraz Szczepan M. jako umiejący czytać i wraz z niemi wywiózł Franciszka W. dalej, gdyż mu groziło niebezpieczeństwo, a w Brzeznicy przedstawiał go nawet za swojego siostrzeńca. Niebawem jednak tenże Szczepan M., widząc że władze mają go w podejrzeniu i chcąc uniknąć zasłużonej kary, wydał sam żandarmerji zbrodniarza, którego wprzód starannie ukrywał.

Podaliśmy tu tylko najogólniejsze zarysy tej obszernej i skomplikowanej sprawy, w której oprócz rozboju poczty, dochodzonych było mnóstwo innych występków i zbrodni, a samych obwinionych wpływało do niej 93. Z tych główny rozbójnik Franciszek W., wspólnik jego Ludwik M., ów urzędnik Wiktor U. i dwóch jeszcze przestępców, poszło pod sąd wojenny i najcięższe poniosło kary. Inni wyrokami sądów zwyczajnych poskazywani zostali, w miarę ważności udowodnionych im przestępstw, na lżejsze albo surowsze kary, a Szczepana M. osądził senat ostatecznie na utratę niektórych praw i przywilejów i zamknięcie w twierdzy przez lat cztery.

*M.*

## Sprawozdanie z chorób leczonych u zdrojowiska w Busku, w czasie pory kąpielowej roku 1866.

Gości zdrojowych było w ogóle 812 osób, pomiędzy temi leczących się 627, z tych leczących się własnym kosztem i za reskryptami Kom. Rząd. Spraw Wewn. 540, a kosztem szpitala św. Mikołaja osób 87; pomiędzy nie leczącemi się było dla towarzystwa chorych i zwiedzających zakład kąpielowy razem osób 70, dla usługi 115. Powyższa liczba osób stanowiła 333 rodzin. Na 627 leczących się było: mężczyzn 253, kobiet 217, dzieci 157. Pod względem stanu pojedynczych rodzin, podzielićby można gości zdrojowych w następujący sposób: właścicieli ziemskich i dzierżawców 94, miejskich większych 36, duchownych 12, rodzin lekarskich 9, wojskowych wyższej rangi 17, urzędników 70, artystów 2, nauczycieli 7, uczni szkolnych 11, rodzin aptekarskich 5, trudniących się handlem i przemysłem 65 (do tych należą z małym tylko wyjątkiem prawie sami starozakonni), rękodzielników 5. Chorzy leczący się w szpitalu św. Mikołaja należeli do stanu włościańskiego, rękodzielniczego i wojskowego rang niższych. Z lekarzy leczących się wyszczególnimy: dra Olsiewicza z Andrejewa, doktorów: Pawłucia i Dobrzyckiego z Warszawy i Zalewskiego z gub. grodzieńskiej. Pod względem pochodzenia rodzin zauważyliśmy następujący stosunek: z gub. warszawskiej, petrokowskiej i kaliskiej 121 rodzin (pomiędzy temi z m. Warszawy 61, z Petrokowa 3, Kalisza 2); z gub. radomskiej i kieleckiej 151, (pomiędzy temi z m. Radomia 19, z Kielc 20); z gub. lubelskiej i siedleckiej 29, (pomiędzy temi z m. Lublina 8); z guber. płockiej 11, suwałkskiej 1, łomżyńskiej 1, grodzieńskiej 8, mohilewskiej 1, kijowskiej 3, wołyńskiej 3, z Krakowa 2, z w. ks. poznańskiego 2.

Choroby, jakie na osobach leczących się u zdrojowiska w Busku w r. 1866 zauważyłem, dadzą się odnieść do następujących głównych działów:

*1. Zołzy (skrofuły).* Chorych należących do tego działu było w ogóle 224, z tych uleczyło się w zupełności 74, doznało polepszenia 106, pozostało bez ulgi 44. Zdrój buski jest nadzwyczaj skutecznym w

zołzach. Przypadki pozostałe bez ulgi należą do zboczeń w wysokim stopniu zaniedbanych.

2. *Choroby skórne.* Chorób skórnych było w ogóle 83 przypadki, z tych uleczyło się 32, doznało polepszenia 36, pozostało bez ulgi 15. W tym dziale chorób odznacza się zdrój buski szczególną skutecznością, a zwłaszcza w przypadkach, w których choroba skórna na podstawie zołzowej się utrzymuje.

3. *Gościec i dna (reumatyzm i artrytyzm).* Chorób tego działu było w ogóle 129 przypadków, z tych uleczyło się 41, doznało polepszenia 62, pozostało bez ulgi 26. Pomyślne skutki z leczenia występują w tym dziale chorób zbyt widocznie. Wody mineralne słono-siarczane używają od dawna w gośćcu i dnie dobrze zasłużonej sławy.

4. *Choroby nerwów.* Chorób tych było w ogóle 51 przypadków, z tych uleczyło się 8, doznało polepszenia 24, pozostało bez ulgi 19.

5. *Długotrwałe zapalenia lub pozostałości tychże.* Zboczeń tych było w ogóle 61 przypadków, z tych uleczyło się 19, doznało polepszenia 32, pozostało bez ulgi 10.

6. *Obrzmienia i zawały trzewiów.* W tym dziale było chorób w ogóle 32 przypadki, z tych uleczyło się 13, doznało polepszenia 15, pozostało bez ulgi 4.

7. *Sifilis.* Choroby tej było w ogóle 38 przypadków, z tych uleczyło się 22, doznało polepszenia 14, pozostało bez ulgi 2. Z pewnością uderzy to nie jednego, że w tym dziale chorób przy pomocy zdroju buskiego tak świetne zdobywamy wypadki.

8. *Chéra rtęciowa (choroba pochodząca z nadużycia merkurjuszu).* Tej choroby mieliśmy tylko 6 przypadków, z tych uleczyło się 5, a jeden doznał polepszenia. Wody siarczane słyną od dawna jako odczynnik na chorobę rtęciową, i słusznie.

9. *Nowotwory.* Tych było tylko 3 przypadki, z tych doznał polepszenia 1, pozostało bez ulgi 2.

Ogólny więc wypadek z leczenia bedzie następujący: z 627 chorych, uleczyło się w zupełności 214, doznało polepszenia 291, pozostało bez ulgi 122.

W czasie całej pory kąpielowej nie zauważyliśmy żadnej innej choroby na gościach zdrojowych, prócz ostrego nieżytu (kataru) żołądka i kiszek, który w miesiącach: lipcu i sierpniu licznie się pojawiał, przebieg tej choroby był jednak łagodnym. W trzech lub czterech dniach kończyła się cała choroba. Pomimo cholery, panującej natenczas w Warszawie, a nawet w pobliższych Buska miejscowościach (w Chmielniku, Stopnicy, Wiślicy i Nowem mieście Korczynie), nie widzieliśmy u nas ani jednego przypadku cholery. W miesiącu październiku wzmogła się epidemja ta w Chmielniku i Stopnicy do wysokiego stopnia, a nawet w odległości dwu-wiorstowej od nas (Zbludowice, Wełecz) wydarzały się przypadki cholery azjatyckiej w tymże czasie odznaczające się groźnym i szybkim przebiegiem i smutnem zakończeniem; Busko jednak pozostało i natenczas nietknięte. Ostry nieżyt żołądka i kiszek nagabywał nietylko osoby pijące wody buskie, ale liczniej nawet objawiał się na tych, którzy wcale wód buskich na wewnątrz nie używali. Picie więc wody buskiej, o ile tego podczas dwóch ostatnich pór kąpielowych, w których choroba w mowie będąca panowała, doświadczyłem, nie usposabia do ostrego nieżytu żołądka i kiszek.

Upłyniona pora kąpielowa odznaczyła się w przeważnej części piękną pogodą. Miesiąc czerwiec dokuczył nam nawet wysoką temperaturą (+ 28° R.), do którego to stopnia termometer często dochodził. Deszczu nie było ani razu w tym miesiącu. Pierwsza połowa m. lipca dała się nam we znaki także wysokiem ciepłem i suszą, ale za to druga obdarzyła nas deszczem, który prawie codziennie aż do dnia 8 sierpnia się pojawiał. Pomimo deszczów utrzymywał się termometer dosyć wysoko. Najniżej schodził do + 14° R. Sierpień w dalszym ciągu był bardzo pięknym. Pogoda ta przeciągła się także przez cały m. wrzesień, który nam także dosyć często nawet upałami dokuczał (+ 23° R.).

Dla 627 osób leczących się, wydano w ogóle 17,140 kąpieli, wypada więc na jednego leczącego się w przecięciu 27 1/3, wody buskiej sprzedano 1,254 butelek, wody na kąpiele po za zakład baryłek 34, mułu mineralnego sprzedano funtów 600, zużytkowano w miejscu około 8,000 funtów, apteka miejscowa sprzedała wód mineralnych innych 1,727 butelek.

Z ulepszeń w r. b. w zakładzie uskutecznionych podamy następujące: 1) Świeży rozbiór chemiczny wszystkich trzech zdrojów i mułu mineralnego, dokonany z polecenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych przez profes. Cichockiego, rezultat tej pracy będzie wkrótce drukiem ogłoszony. 2. Zaprowadzenie w miejsce zużytych rur drewnianych, nowych żelaznych. Administracja zwróciła przytem uwagę, aby rury nowe w ten sposób były urządzone, iżby każdy kąpiący się według swej woli mógł sobie do wanny dopuścić wody ciepłej lub zimnej, robota ta będzie z dniem otwarcia zakładu t. j. dnia 20 maja (1 czerwca) r. b. zupełnie wykończoną. — *Dr. Józef Dymnicki*, lekarz zdrojowy w Busku.

## PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* Zeszyt VI (za kwiecień) *Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*: wyszedł z druku i zawiera:—Chojnowski Bronisław. O oddechu krtaniowym.—Kośmiński Stanisław: Tinea tonsurans. Nosografia.—*Czynności Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego.*—Obraz epidemiologiczny miasta Warszawy za luty i marzech.—*Krytyka.*—Dr. Knop Adalbert: Die Paradoxie des Willens oder das freiwillige Handeln bei innerem Wiederstreben. Vom Standpunkt der forensisch-medicinischen Praxis. Sprawozdanie dr H. Struvego.—Odezwa Towarzystwa medyko-psychologicznego paryzk. Niebezpieczne skaleczenie.—Fakultet lekarski paryzki. Łzy djabelskie —Towarzystwo epidemiologiczne w Rosi.—Dobry przykład rodaka.—Rada zdrowia w Wiedniu. Papier jedwabny zastępujący szarpie.—Liquor Villati.—Liquor hämostatius balsamicus Capodieci.—Tinctura jodi decolorata —Badanie wzroku stndentów uniwersytetu Wrocławskiego.

* Nr. 96 *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera:—Dawna brama Szczebrzeska (z drzew).—Officjalista p. A. Pługa (III. c. d.)—Izba deputowanych krórestwa Włoskiego we Florencji, p. R. (z drzew.)—Listy, J. I. Kraszewćkiego (dok.) — Ostatnia miłość, p. J. Sanda, p. J. Prackiego (c. IV. c. d.) —Korespondencja z Paryża (dok.)—Literatura polska w XIX wieku, F. H. Lewestama, (dok.)—Po slizkiej drodze, dramat w 4 aktach, oryginalny, p. Wł. hr. Koziebroozkiego. —Przegląd polityczny.—Materjaliści, szkic humorystyzny F. Kostrzewskiego.—Wyszedł z druku: N. 18 *Bluszczu.*

## Warszawa,
## dnia 20 Kwietnia (2 Maja).

### Kalendarz.

W piątek, 3 maja, — Znalezienie św. Krzyża.—Słońce wsch. o godz. 4 min. 28; zach. o godz. 7 min. 26.

W sobotę, 4 maja, — śśw. Florjana męcz. i Moniki wd.—Słońce wsch. o godz. 4 min. 26; zach. o godz. 7 min. 28.

### Stan pogody.

Dziś z rana + 8°,2 R ciepła.

| Wczoraj. | o godz. 6 z rana. | o god. 4 po po. |
|---|---|---|
| Barometr w milimetrach . . . . | 747 6 | 746.7 |
| Termometr Reaum . . . . . . . . | + 8°2 | + 11 7 |
| Stan nieba . . . . . . . . . . . . | pochmurny | pochmurny |

Największe ciepło + 12°,2 R. Najmniejsze ciepło + 7,'0 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 9.

### Widowiska

WIELKI TEATR. — *Dziś*, **Koncert** na fortepjanie p. Antoniego Kątskiego; komedja **Uściskajmy się.** — *Wczoraj*, dawano **Przedstawienie sztuk magicznych**, przez pannę Helenę, było osób 500.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Jutro*, **Cicha woda brzegi rwie; Ciekawość; Łobzowianie.** — *Wczoraj*, dawano **Cicha woda brzegi rwie; Przez zazdrość; Apetyt i zaloty**, było osób 480.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Dziś*, *Pierwsze Wielkie Przedstawienie* **braci Davenport i p. Fay.** — Początek o godz. 8-ej wieczorem. — Cena miejsc: miejsce numerowane rs. 1 kop. 50 i 2 1/2, 1-sze miejsce rs. 1, 2-gie miejsce kop. 50. — Po skończeniu przedstawienia braci Davenport, p. Fay będzie miał zaszczyt dać w ciemności *osobne* przedstawienie dla małej liczby osob w osobnej sali. — Cena biletu rs. 1. — Bilety sprzedają się w resursie obywatelskiej.

ODEON. — *Dziś*, **Przedstawienie Sztuk magicznych**, p. Kahne i panny Rosenstein. — Zacznie się o godzinie 7 1/2.—

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. — Cena wejscia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZOW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca rożne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Bućkowski*, gubernator cywilny, z Lublina; jenerał-major *Siwers*, z Włocławska; tajny radca *Andrault*, z Łochowa; rzeczywiści radcowie stanu: *Mordwinow*, z Petersburga; *Popow*, z Płocka; — wyjechał jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, baron *Korff*, do Radomia.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 841, wyjechało osób 412; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 246, wyjechało osób 124; —koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 245, wyjechało 106;— statkami parowemi przyjechało osób 84, wyjechało osób 41;—w ogóle przyjechało osób 1284, w tej liczbie z zagranicy 127, wyjechało 854, w tej liczbie za granicę 80.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 30 Kwietnia 1867 r., a mianowicie pod adresem: Wójt gminy w Teofilu, Emmerman w Moskwie, Daman w Kijowie, Tiirk w Petersburgu, Szachomin w Petersburgu, Słaszkiewicz w Petersburgu, Brumsohn w Kownie, Wotpert w Słonimie, Wolpert w Kownie, Kampioni w Moskwie, Kugan w Kownie, Molewski w Odesfie, List bez adresu, Komieńska w Petersburgu Domańska w Nuwogródku.

Dnia 19 (1) b. m. chorych w ośmiu cywilnych szpitach: przybyło 64, wyzdrowiało 62, umarło 8, pozostało 1640 (mężczyzn 718, kobiet 922), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 136, kobiet 153.

* W d. 28 29 b. m. i roku, urodziło się *Chrześcjan* płci męzkiej 54, żeńskiej 46, *Starozakonnych*: płci męzkiej 10 żeńskiej, 8, razem 118; zawarło śluby małżeńskie par: *Chrześcjan*: 4, *Starozakonnych*: 4; umarło *Chrześcjan*: płc męzkiej 34, żeńskiej 16, *Starozakonnych*: męzkiej 16, żeńskie 12, razem 78

### Ceny targowe
### dnia 19 kwietnia (1 maja) 1867 r.

| RODZAJ PRODUKTOW | Korzec od | | — do | |
|---|---|---|---|---|
| | ruble srebrne i kopiejki | | | |
| Pszenica Waga — —240 f. | 8 | 70 | 9 | 50 |
| Żyto „ — —230 f. | 5 | 85 | 6 | 15 |
| Jęczmień . . . . . . | — | — | — | — |
| Owies . . . . . . | 3 | 90 | 4 | 5 |
| Groch polny . . . . . | 6 | 50 | 7 | 20 |
| Kartofle. . . . . . | 2 | 70 | 2 | 85 |

Pud siana od rs. — —1. Pud słomy od k. — —60.

*Dowozu*: Pszenicy 650 Żyta 250; Jęczmienia —; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 4 k. — do rs. 4 k. 6

Garniec „ od rsr. 1 kop. 30 do rsr. 1 kop. 52.

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
*dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1867 r.*

| MONETY. | Żądano Rs. | Żądano K. | Płacono Rs. | Płacono K. |
|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie | — | — | — | — |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie | — | — | — | — |
| Pruski Kurant za 100 tal | — | — | — | — |
| **PAPIERY.** (bez wartości kuponu). | | | | |
| Obligi Skarbu za rs. 100 | — | — | — | — |
| Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100 | — | — | — | — |
| Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę | — | — | — | — |
| Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem | — | — | — | — |
| „ „ „ bez kuponu | — | — | — | — |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100 | 77 | — | 76 | 50 |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*) | 67 | 75 | 67 | 33 |
| Listy likwidacyjne za rs. 100*) | 56 | — | 55 | 67 |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs. | — | — | — | — |
| 5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100 | — | — | — | — |
| 6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100 | — | — | — | — |
| Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100 | 77 | 25 | — | — |
| Metaliki Lutowe za rs. 100 | 100 | 32 | 100 | - |
| „ Sierpniowe za rs. 100 | 100 | 50 | 100 | 17 |
| Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100 | 110 | 67 | 110 | |
| „ „ „ 1866 „ 100 | 105 | — | 104 | 50 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125 | - | — | — | — |
| Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100 | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę | — | — | — | — |
| Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100 | 56 | 67 | — | — |
| Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100 | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100 | 85 | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100 | — | — | 85 | — |

| WEXLE. | | | Żądano Rs. | Żądano K. | Płacono Rs. | Płacono K. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Berlin | 100 Tal. | 2 m. | 114 | — | 113 | 70 |
| „ | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Wrocław | „ | 2 m. | — | — | — | |
| Gdańsk | „ „ | 2 m | 113 | 70 | 113 | 40 |
| Hamburg | 300 B. Mk. | 2 m. | — | — | | |
| Londyn | 1 Ft. St. | 3 m. | 7 | 70 | 7 | 68 |
| Paryż | 300 Frank. | 2 m. | 92 | 10 | 91 | 80 |
| Wiedeń | 150 Zł. W. A. | 2 m. | 87 | 30 | — | — |
| Petersburg | 100 Rsr. | 1 m. | — | — | — | — |
| „ | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Moskwa | „ „ | 1 m. | — | — | — | — |
| „ | „ „ | k. t. | — | — | — | — |

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych..... rs. 1 k. 44 4/9
* „ „ od Listów Likwidacyjnych. rs. 1 k 68 8/9

### KURSA TELEGRAFICZNE
AJENTURY RUDOLFA OKRĘT
*z Berlina, d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1867 roku.*

| Z BERLINA | żądaja | płacą |
|---|---|---|
| 5-ta Pożyczka Rosyjska | | 58 |
| Obligacje Skarbowe 4% | | 58 |
| Listy Zastawne 4% | | 52 1/4 |
| Bilety Banku Rosyjskiego | | 78 1/4 |
| Weksle na Warszawę | | 77 3/4 |
| „ Petersburg 3 tygodn. | | 8[illegible] 3/8 |
| „ „ 3 miesięczny | | 85 1/2 |
| „ Londyn 3 „ | | — |
| „ Paryż 2 „ | | — |
| „ Hamburg 2 „ | | — |
| „ Wieden 2 „ | | 75 1/2 |
| Koleje Rosyjskie | | 74 |
| Kolej Terespolska | | — |
| dto Warszawsko-Wiedeńska | | 58 |
| Listy Likwidacyjne | | 44 |
| Nowa pożyczka premjowa 1-em | | 88 1/2 |
| „ „ „ 2-em | | 85 |
| Żyto na targu | | 63 1/2 |
| dto „ dostawę | | 62 1/4 |

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2437). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci Jakóba Cukierman, wierzyciela kapitału rsr. 480 z procentem, resztującego z większej sumy rs. 898 kop. 15, na dobrach Bussowno i Syczyn w Okręgu Chołmskim Gubernji Lubelskiej położonych, w Dziale IV pod numerami 50 i 36 wykazu, oraz na wierzytelnościach dłużnika Chmielowskiego, na pomienionych dobrach hypotekowanych, sposobem ostrzeżenia wpisanej. Otworzył się spadek, do uregulowania którego, termin na dzień 3 (15) Listopada 1867 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczonym zostaje.

Lublin dnia 12 (24) Kwietnia 1867 roku.

Leon Ciświcki.

## LICYTACJE I SPRZEDAZE PUBLICZNE.

(N. D. *2176*). *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości ze w dniu 4 (16) Maja r. b. od godziny 12 w południe odbywać się będzie w sali posiedzeń Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, publiczna licytacja na sprzedaż nieruchomości, poprzednio do etatowego klasztoru Ks. Kamedułów na Bielanach pod Warszawą należącej, położonej przy ulicy Dunaj pod Nr. 153.

Licytacja ta na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 7 (19) Lutego r. b. (pozycja 953 rozpocznie się od zniżonej sumy rs. 12,585 wyraźnie rubl. srebrem dwanaście tysięcy pięćset osiemdziesiąt pięć pod warunkami szczegółowo wymienionemi.

a) w Dienniku Warszawskim Nr. 175, 180 i 185.

b) w Gazecie Policyjnej Nr. 182, 187 i 192.

c) w Kurjerze Codziennym Nr. 185, 188 i 190.

Szczegółowe warunki sprzedaży powyższej nieruchomości przejrzane być mogą każdodziennie oprócz świąt w godzinach służbowych w biórze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Wydziale Dóbr i Lasów Rządowych, o stanie zaś tej nieruchomości przekonać się można na miejscu.

Warszawa d. 29 Marca (10 Kwietnia) 1867 r.

(N. D. 2377) *Варшавскій Военный Округъ.*

Главное Артилерійское Управленіе Военнаго Министерства приглашаетъ желающихъ принять на себя передѣлку состоящихъ въ складахъ 162 тысячъ винтовокъ въскорострѣльныя по окончательно утвержденному образцу.

Пункты для передѣлки означенныхъ винтовокъ назначаются нижеслѣдующіе:

Въ Варшавѣ 50,000 экз.
Въ Вильнѣ 22,800 экз.
Въ Петербургѣ 21,800 экз.
Въ Кіевѣ 30,000 экз.
Въ Николаевѣ 15,000 экз.
Въ Тулѣ 11,700 экз.
Въ Ижевѣ 10,700 экз.
Всего 162,000 экс.

Торги изустные съ запечатанными объявленіями, назначаются при Управленіи: торгъ 15 и переторжка 18 Мая 1867 г. не позже часа по полудни:

Торги имѣютъ быть произведены какъ оптомъна все вышесказанное количество винтовокъ, такъ и отдѣльно въ каждомъ складѣ.

Въ обезпеченіе исправнаго выполненія подряда долженъ быть представленъ къ торгамъ залогъ въ 20% съ подрядной суммы; къ залогу допускаются исключительно банковые билеты или другія кредитныя бумаги, обезпеченныя Правительствомъ; документы эти будутъ приняты рубль за рубль не въ номинальной ихъ цѣнности, а по современной банковой заложенной цѣнѣ.

Послѣ торговъ и вскрытіи пакетовъ никакія уступки ни отъ кого не могутъ быть приняты.

Кондиціи подряда и утвержденный образецъ винтовки будутъ предъявляемы желающимъ въ Главномъ Артилерійскомъ Управленіи ежедневно кромѣ праздничныхъ дней. Одинъ экземпляръ кондицій имѣется въ Варшавскомъ Окружномъ Артилерійскомъ Управленіи и можетъ быть предъявляемъ желающимъ ежедневно.

Г. Варшава, 15 Апрѣля дня 1867 года.

Вице-Директоръ, Генералъ-Маіоръ, Соловцовъ.

2 Начальникъ Отдѣленія, Невинскій.

(N. D. *2402*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. o godzinie 12-ej w południe w sali posiedzeń biura Magistratu odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę kotła parowego dla zakładu wodociągowego potrzebnego, od sumy na rs. 4,444, wyraźnie na rubli cztery tysiące czterysta czterdzieści cztery wykazem kosztów obliczonej i do niniejszej licytacji podonej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyż oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej, a do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 445 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 14 (26) Kwietnia 1867 r.

p. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, Witkowski.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się: dostawy kotła parowego dla zakładu wodociągowego potrzebnego za sumę anszlagową wynoszącą rs. 4,444 (wypisać literami) i odstępuję od takowej procentów NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej miasta Warszawy vadium w ilości rs. 445 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. miesiąca N. roku 186 .

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. *2280*). *Administracja Księztwa Łowickiego.*

Ponieważ pomimo upływu trzykrotnie oznaczanego i ogłaszanego terminu, sprzedaż trzech placów w obrębie miasta Warszawy pod Czerniakowskiemi rogatkami egzystujących, do dominjum Księztwa Łowickiego należących do skutku niedoszła, stosownie przeto do reskryptu JW-go. Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Skarbu z dnia 3 (15) Kwietnia r. b. Nr. 956. Administracja Księztwa, podaje do powszecznej wiadomości, iż w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Skarbu odbędzie się po raz czwarty w dniu 4 (16) Maja r. b. o godzinie 12 w południe głośna in plus licytacja na sprzedaż tychże placów, poczynając od zniżonego pierwotnego ich szacunku o 50%, czyli:

Co do placu Nr. 1 łok. kwadr. 27999, od kwoty rsr 2,498 kop. 92½.

Co do placu Nr. 2 łok. kwadr. 30477, od kwoty rsr. 2,709 kop. 7½.

Co do placu Nr. 3 łok. kwadr. 13634, od kwoty rsr. 1,237 kop. 57½.

Każdy ubiegający się o kupno któregokolwiek bąć z placów, obowiązanym jest złożyć w głównej kasie warszawskiej, albo też w Banku Polskim tytułem wadjum w gotowiźnie papierami kredytowemi cesarstwa lub królestwa wedle ustanowionego ich kursu, sumę wyrównywającą 1/10 części całkowitego szacunku tego z placów o którego konkuruje

Opis i taksa, niemniej warunki licytacyjne co do wystawiających się na sprzedaż placów, przejrzanemi być mogą w biórze przybocznem JW. Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Skarbu każdodziennie od godziny 9 rano do 3 z południa, z wyłączeniem świąt i dni galowych dworskich.

Łyszkowice dnia 5 (17) Kwietnia 1867 r.

p. o. Administratora. Księztwa Łowickiego Wojciechowski.

(N. D. *2292*). *Magistrat Miasta Krasnegostawu.*

Z powodu zpełzłej bezskutecznie licytacji w dniu 3 (15) Kwietnia r. b. na wydzierżawienie dochodu z mostu na Rzece Wieprzu pod miastem Krasnostawem, podaje powtórnie do powszechnej wiadomości że w drugim terminie to jest dnia 16 (28) Maja od godziny 3 do 5 po południu w Kancelarji Magistratu, na wydzierżawienie tegoż dochodu od dotychczasowej sumy rsr. 1,061 kop. 30 odbędzie się in plus licytacja przez opieczętowane deklaracje, przy złożeniu przez konkurentów vadium w kwocie rsr. 212 kop. 26, dzierżawa pomienionego dochodu rozpoczynać się będzie od daty zatwierdzenia przez władze protokułu licytacyjnego, aż do końca 19 (31) Grudnia 1868 r. każden przeto mający chęć licytowania w terminie wyżej oznaczonym do Magistratu tutejszego zgłosić się zechce gdzie warunki w każdym czasie w godzinach biórowych wyjąwszy świąt przejżanemi być mogą.

Wzór do Deklaracji.

Ja niżej podpisany stały mieszkaniec N. obowiązuje się niniejszą doklaracją wziąść dochód z opłaty Mostowego na Rzece Wieprzu pod miastem Krasnostawem w ścisłem zastosowaniu się do warunków licytacyjnych jakie czytałem i jakie mi są znane a to za sumę rsr. kop. wyraźnie N. na vadium rs. 212 kop. 26 lub dołączam kwit kasy N. oraz świadectwo władzy co do swej zamożności, pisałem dnia N. miesiąca N. roku 1867 podpisać imie i nazwisko czytelnie

Krasnostaw d. 3 (15) Kwietnia 1867 r.

Prezydent Władowski.

(N. D. *2333*). *Naczelnik Warszawskiej Straży Ogniowej.*

Zawiadamia, iż w dniu 21 Kwietnia (3 Maja) 1867 r. o godzinie piątej po południu na targu końskim na placu broni sprzedane będą przez głośną publiczną licytację wyraużerowane z Warszawskiej Straży Ogniowej konie. Chęć zatem kupna mający, zechcą się w terminie i miejscu wyż oznaczonem zgłosić.

Warszawa d. 12 (24) Kwietnia 1867 r.

Pułkownik, Majewski.

(N. D. 2433). Na powództwo Itty Frajdy Gutman, wówczas panny doletniej, teraz Mordki Szlamy Siemiatycz handlującego małżonki, w asystencji męża czyniącej, czyli obojga małżonków Siemiatycz w Warszawie pod Nr. 1072 zamieszkałych, przez Józefata Magnuskiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 523 zamieszkałego działających, przeciwko Sukcesorom Izraela i Raszy małżonków Gutman, jako to:

1. Lewkowi Gutman pod Nr. 215.
2. Icykowi Gutman pod Nr. 215.
3. Cypie Odesser, czyli teraz jej Sukcesorom mianowicie:

*a.* Herszowi Odesser handlującemu pod Nr. 215.

*b.* Feliksie Odesser pannie doletniej, pod Nr. 215.

*c.* Józefowi Odesser handlującemu w imieniu własnem i jako opiekunowi nieletniej swej córki Marji w małżeństwie ze zmarłą żoną Cypą z Gutmanów spłodzonej, pod Nr. 215.

4. Sukcesorom po Tobjaszu Gutman, jako to:

*a.* Rajzli z Folmanów po Tobjaszu Gutman wdowie, w imieniu własnem i jako matce i opiekunce nieletniej swej córki Ludwiki w małżeństwie ze zmarłym mężem spłodzonej, pod Nr. 543.

*b.* Michałowi Gutman handlującemu pod Nr. 543.

*c.* Feliksie z Gutmanów Nürensztejn, Nuchyma Nürensztejn handlującego małżonce, w asystencji męża czyniącej, czyli obojgu małżonkom pod Nr. 468/9.

*d.* Kunegundzie z Gutmanów Kopla Zitau handlującego małżonce, czyli obojgu małżonkom pod Nr. 468/9.

*e.* Annie z Gutmanów Koenig, Mośka Koenig handlującego małżonce, czyli obojgu małżonkom pod Nr. 2953.

*f.* Helenie z Gutmanów, Jakóba Fejngold handlującego małżonce, czyli obojgu małżonkom pod Nr. 1765.

*g.* Ryfce vel Franciszce Gutman pannie doletniej pod Nr. 543.

5. Sukcesorom po Surze z Gutmanów Rosen, jako to:

*a.* Majlichowi Rosen handlującemu pod Nr. 2240*c*

*b.* Perli z Rosenów Lauterbach, Szmula Lauterbach handlującego małżonce, czyli obojgu małżonkom pod Nr. 2249.

*c.* Małce z Rosenów Hopfenfeld, Pinkusa Hopfenfeld handlującego małżonce, czyli obojgu małżonkom pod Nr. 1473/4.

*d.* Zelmanowi Rosen Negocjantowi po Surze z Gutmanów wdowie pod Nr. 2240.

6. Sukcesorom po Szymonie Gutman, jako to:

Szymonowi Gisser jako opiekunowi nieletniego Moszka Michała Gutman pod Nr. 1600*d*.

7. Sukcesorom po Abrahamie Gutman' jako to:

Lai z Gutmanów Grünberg, Markusa Grünberg handlującego małżonce, czyli obojgu małżonkom pod Nr. 2149, wszystkim w Warszawie zamieszkałym.

Trybunał Cywilny w Warszawie, wyrokiem daty 22 Września (4 Października) 1861 r. zapadłym, nakazał dział majątku po Izraelu i Raszy małżonkach Gutman, rozporządził sprzedaż posesji spadkowej Nr. 215 i 216, i nakazał jej oszacowanie. Biegli sporządzili taksę dnia 10 (22) Lipca 1865 r. i ustanowili szacunek na rsr. 8 930 kop. 70. Taksę tę Trybunał wyrokiem daty 11 (23) Listopada 1866 r. zatwierdził.

Posesja ta składa się:

1. Z domu murowanego o parterze i pierwszem piętrze z suterynami i piwnicami.
2. Przystawy w szczycie domu egzystującej z drzewa.
3. Studni balami cembrowanej.
4. Murow tarasowych.
5. Parkanów z drzewa.
6. Komórki z drzewa.
7. Kuczki z desek.
8. Muru wspólnego z sąsiednią posesją.
9. Gruntu 5,684 łokci kwadrat., wszystkie te przedmiota bliżej i szczegółowo w taksie są opisane, którą można przejrzeć tak u Adwokata sprzedaż popierającego, jako też w kancelarji Pisarza Trybunału wydziału III.

Na mocy więc powyższego wyroku, wystawia się na sprzedaż publiczną działową, rzeczona nieruchomość Nr. 215/16 w Warszawie przy ulicy Bugaj położona. Po odbyciu w d. 20 Maja (1 Kwietnia) pierwszej publikacji, delegowany do tej czynności W-ny Sędzia Guzowski, wyznaczył termin do drugiej publikacji i zarazem przygotowawczego przysądzenia na dzień 28 Kwietnia (10 Maja) 1867 r. godzinę 10 z rana, który odbędzie się przed tymże delegowanym Sędzią w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego wydziału III w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549. Licytacja zacznie się od sumy rs. 8,930 kop. 70, a vadium złożyć należy rs. 1,200 w biletach Bankowych.

Warszawa d. 26 Marca (7 Kwietnia) 1867 r.

Magnuski Adwokat.

(*N. D. 2419*). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do przepisu art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Motla Eizenboth handlującego w Warszawie, przy ulicy Muranów pod Nr. 2191 mieszkającego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 489*b* u Jana Jędrzejewicza Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego mieszkającego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1,500 z większej sumy rs. 5,698 kop. 59 z procentem 5% od dnia 9 (21) Sierpnia 1866 r. i kosztów od Augusta Wiedygier czyli teraz Perli, 1-go ślubu Jeleń, obecnie Icyka Askewejzer żony, właścicielki dóbr ziemskich Mistów z przyległościami w Okręgu Siennickim Powiecie Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej położonych, zaś w Warszawie pod Nr. 1054*b* zamieszkałej, protokółem Stanisława Skierkowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 1 (13) Listopada 1866 roku sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Mistów składające się z folwarku Mistów z wsi włościańskiej Mistów w Okręgu Siennickim Powiecie Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego w Mińsku w gminie Czarna parafji Mińsk położone, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Perli, pierwszego ślubu Jeleń, obecnie Icyka Askewejzer żony należące, w dzierżawnem posiadaniu Izaaka Rothberg za kontraktem urzędowym w dniu 23 Września (5 Października) 1866 r., przed Franciszkiem Rapackim Rejentem Kancelarji Okręgu i miasta Warszawy sporządzonym na lat sześć od dnia 1 Października 1866 r., za sumę rocznie rs. 500 zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, przybliżonej rozległości około włók miary nowopolskiej 71, mórg 12, czyli dziesiatyn miary rosyjskiej 1,071 mające, z których lasu sosnowego, olszowego, brzozowego i osikowego w trzech kawałkach około włók 8 czyli dziesiatyn 120, włościanie obdarowani około włók miary nowopolskiej 41 czyli dziesiatyn 615 zajmują.

Na gruncie tych dóbr są następujące zabudowania:

1. Dom drewniany parterowy o dwóch kominach murowanych, gontami kryty.
2. Dom drewniany parterowy gontami kryty, komin murowany mający.
3. Budynek czyli czworak z drzewa, gontami kryty, z kominen murowanym.
4. Chałupa z drzewa słomą poszyta, z kominem murowanym.
5. Obórka z drzewa słomą poszyta.
6. Budynek z drzewa gontami kryty, w którym mieszczą się chlewy i kurniki, od tyłu jest przymurowana przystawka z cegieł pod daszkiem gonciauym, w której jest piwnica murowana.
7. Budynek z drzewa słomą poszyty, mieszczący stajnią, wozownią i drwalnią.
8. Piwnica z drzewa na podmurowaniu cegły gontami kryta.
9. Stajnia z drzewa gontami kryta.
10. Wystawa czyli wozówka z drzewa gontami kryta.
11. Szopa z drzewa gontami kryta.
12. Wołownia z drzewa gontami kryta.
13. Wołownia z drzewa słomą poszyta.
14. Budynek z drzewa słomą poszyty.
15. Budynek z drzewa słomą poszyty, ho-

lendernią i stodołę obejmujący, w której to stodoie jest młocarnia i sieczkarnia, a z frontu jest kierat urządzony pod wystawą.

16. Budynek z drzewa słomą poszyty, obejmujący stodołę i śpichrz.

17. Kloaka z drzewa gontami kryta.

18. Gołębnik z drzewa na słupie.

19. Studnia drzewem cembrowana, pod wystawą gontami krytą.

20. Dzwonek metalowy na słupie drewnianym.

21. Studni 2 drzewem cembrowanych z żurawiami.

22. Kuźnia z drzewa, a w jednej trzeciej części murowana z cegieł, gontami kryta.

23. Obórka z drzewa słomą poszyta.

24. Kaczma z drzewa o jednym kominie murowanym gontami kryta.

25. Stajnia czyli zajazd z drzewa gontami kryty.

26. Studnia drzewem cembrowana z żórawiem.

27. Wiatrak zwyczajny z drzewa o czterech szmigach.

28. Chałupa dla młynarza z drzewa o jednym kominie murowanym w $^1/_{10}$ części gontami, a w $^9/_{10}$ częściach słomą kryta.

29. Studzienka drzewem cembrowana.

30. Figura przed karczmą murowana, sztachetami drewnianemi obwiedziona.

31. Cztery krzyże drewniane.

32. Drogoskazów drewnianych dwa.

33. Ogrodów warzywnych i owocowych dwa, w których drzew około sztuk 150, krzewów około sztuk 12.

34. Dziedziniec sztachetami drewnianemi, a z jednej strony żerdziami ogrodzony, drzewami dzikiemi i trawą upiększony.

35. Dziedziniec drugi między zabudowaniami dworskiemi.

36. Stawików małych dwa.

W kolonji Katarzynów jest gruntu mórg 3 czyli dziesiatyna $1^1/_2$ do folwarku Mistów należącego.

Teodor Osicki propinator płaci z karczmy i zajazdu rocznie rs. 285 i podatku rs. 7.

Piotr Janczewski z wiatraka, chałupy, gruntu i łąki płaci rocznie rs. 78.

Abraham Kaufman kowal z chałupy, kuźni, gruntu płaci rocznie rs. 28 kop. 50.

Motel Rotsztein pachciarz, płaci z mieszkania i gruntu, od jednej krowy rocznie rs. 11 kop. 25, utrzymuje krów dworskich 27.

Ogrody jeżeli są wydzierżawiane, dwór ma rocznie za owoce rs. 30.

Włościan we wsi Mistów obdarowanych jest 55, z tych 23 mają swoje własne chałupy z drzewa słomą kryte, a reszta niemając zabudowań czasowo mieszkają u innych włościan.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Jana Jędrzejewicza Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie, pod Nr. 4895, zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Janowi Kozłowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego w Mińsku urzędującemu, na ręce własne.

2. Michałowi Królikowskiemu Wójtowi Gminy Czarna, w Wólce Czermińskiej Okręgu Siennickim urzędującemu i zamieszkałemu, na ręce własne.

Obudwom d. 16 (28) Marca 1866 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie dnia 1 (13) Grudnia 1866 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549, o godzinie 10 z rana, d. 10 (22) Lutego 1867 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Jan Jędrzejewicz Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 12 (24) Grudnia 1866 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d. 12 (24) Grudnia 1866 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków przedaży dóbr Mistów w Powiecie Mińskim pod jurisdykcją Sądu Pokoju w Mińsku w Gminie Jakóbów położonych, w dniach 10 (22) Lutego i 24 Lutego (8 Marca) oraz 10 (22) Marca 1867 roku. Trybunał wyrokiem w tymże dniu 10 (22) Marca 1867 r. zapadłym, termin do odbycia przygotowawczego przysądzenia rzeczonych dóbr na d. 3 (15) Kwietnia 1867 r., w Wydziale I Trybunału, wyznaczył. Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 15,000, którą popierający sprzedaż Motel Ejzenbeth postępuje, lub od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynaleść się mającego.

Warszawa dnia 11 (23) Marca 1867 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia w d. 3 (15) Kwietnia 1867 r., w czasie którego rzeczone dobra Mistów w Gubernji Warszawskiej położone, przysądzone zostały przygotowawczo Adwokatowi Jędrzejewiczowi za rs. 15,000. Termin do ostatecznego przysądzenia, wyznaczony został wyrokiem tejże daty na dzień 26 Maja (7 Czerwca) 1867 r., w miejscu posiedzeń Trybunału w Wydziale I, o godzinie 10 rano. Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 15,000 lub $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wynaleść się mającego.

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1867 r.

Radca Dworu, Zgórski

---

(N. *D. 2434) Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Samuela Wolfowicza handlującego w Warszawie pod Nrem 1089*d*. zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Mieczysława Wyrzykowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 4,800 z procentem od dnia 1 Sierpnia n. s. 1866 roku i kosztów od Anny z Glazerów Kurtz po Karolu Kurtz obywatelu pozostałej wdowy obywatelki, właścicielki dóbr ziemskich Dembe Małe w Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej położonych, zaś w Warszawie pod Nr. 760 zamieszkałej, protokułem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 24 Listopada (6 Grudnia) 1866 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Dembe Małe z przyległościami, składające się z folwarku i wsi Dembe Małe, folwarku Bagno, wsi kolonjalnych Mokry Ług, Magenta, Zygmuntów i Karolówka, nomenklatury Józefowo w Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w Gminie i Parafji Okuniew położone, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Anny z Glazerów Kurtz wdowy należące, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, w posiadaniu Juljana Kurtz syna egzekwowanej dłużniczki zostające, ogólnej rozległości około włók 99 albo dziesiatyn 1,522, z tych grunta włościańskie obejmują ilość poniżej wyszczególnioną, grunta zaś folwarczne zawierają około mórg 1,700 albo dziesiatyn 871 z tych lasu jest około mórg 420 albo dziesiatyn 215.

Na gruncie dóbr powyższych są następujące zabudowania:

Dembe Małe.

1. Dwór z drzewa parterowy, gontami kryty, 2 kominy murowane mający.

2. Ogród warzywny i owocowy mieszczący w sobie drzew owocoowych krajowych około sztuk 300 i 5 pni pszczół, który jest ogrodzony płotem z żerdzi.

3. Oranżerja murowana gontami kryta, z kominem murowanym.

4. Sadzawka zarybiona.

5. Kloaka z drzewa gontami kryta.

6. Sztachety z łat wżniętych w słupy murowane, na podmurowaniu z cegły, w których jest brama i 2 furtki.

Dziedziniec w części klombami a w części drzewami dzikiemi obsadzony.

7. Dom folwarczny z drzewa, gontami kryty z kominem murowanym.

8. Oficyna z drzewa gontami kryta, 2 kominy murowane mająca.

9. Drwalnia czyli kurniki murowane, gontami kryte.

Pod budynkiem tym jest piwnica sklepiona.

10. Porządkownia z drzewa gontami kryta.

11. Holendernia wraz z dawną owczarnią, obrócona obecnie na skład siana masiv murowana, gontami kryta.

12. Budynek masiv murowany słomą kryty, mieszczący w sobie stajnią i komórkę.

13. Stodoła z drzewa słomą kryta przy której jest szopa czyli dach słomą kryty, a w tej jest kierat do młocarni.

14. Stodoła z drzewa słomą poszyta.

15. Spichrz z drzewa słomą poszyty przy którym z tyłu jest szopa, której dach słomą poszyty na skład narzędzi gospodarskich.

16. Chlewy murowane słomą poszyte.

17. Dom murowany z cegły palonej gontami kryty, z kominem murowanym.

18. Obórka z drzewa gontami kryta.

19. Gorzelnia i browar masiv murowane z cegły palonej dwupiętrowe, gontami kryte, 2 kominy murowane mające, pod tym budynkiem są piwnice. W gorzelni i browarze niema żadnych maszyn ani aparatów.

20. Kuźnia wraz pomieszkaniem z drzewa z kominem murowanym, gontami kryta, z której kowal opłaca komornego dworowi rsr. 30 rocznie i ma dodane 2 morgi ogrodu i morgę łąki.

21. Gołębnik na słupie drewnianym.

22. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.

23. Wiatrak z drzewa gontami kryty.

24. Dom z drzewa z kominem murowanym gontami kryty, w którym mieszka młynarz i opłaca dworowi rocznie rsr. 88 i ma dodane gruntu $1^1/_2$ morgi i tyleż łąki.

25. Dom z drzewa z kominem murowanym słomą kryty.

26. Dom murowany z cegły palonej, z kominem murowanym gontami kryty, na mieszkanie i kancelarją Wójta Gminy przeznaczone.

27. Stajnia i obora z drzewa słomą poszyta.

28. Dom murowany z cegły palonej, gontami kryty, dwa kominy murownne mający, w którym mieści się piekarnia, magiel i mieszkania, z mieszkania stelmach płaci do dworu rs. 30 rocznie i grabarz rs. 15.

29. Karczma z drzewa bez zajazdu, z kominem murowanym, gontami kryta i w niej mieszka karczmarz, który szynkuje za piąty procent i opłaca suchej arendy rsr. 200 rocznie, ma dodane gruntu mórg trzy i łąki morgę jednę.

30. Murowanka z cegły palonej słomą poszyta.

31. Stajnia i obora z drzewa, słomą poszyta.

32. Ogródek częścią sztachetami z łat, częścią płotem ogrodzony, w którym jest:

33. Kręgielnia z drzewa tarcicami kryta.

34. Zabudowanie z drzewa gontami kryte, z kominem murowanym.

35. Dom zwany dawną kaźnią z drzewa gontami kryty, z kominem murowanym.

36. Dom z drzewa o jednym kominie murowanym, gontami kryty, i w tym mieszka strycharz.

37. Cegielnia czyli piec do wypalania cegły, gontami kryty.

38. Dom zwany pralnią nad stawem z drzewa gontami kryty, z kominem murowanym, w którym mieszka Stanisław Kajas za opłatą dworowi po rsr. 27 rocznie komornego.

39. Staw obszerny zarybiony.

Folwark Bagno.

1. Dom z drzewa o 1 kominie murowanym, słomą poszyty.

2. Obora z drzewa słomą poszyta.

3. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.

4. Staw czyli sadzawka zarybiona.

Wieś Dembe Małe.

W tej wsi jest włościan 10-ciu, którzy posiadają grunta po szczególe w akcie zajęcia wymienione, zaś nowo obdarowanych 37-miu a oprócz tych jest jeszcze włościan trzech, wszyscy z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających, po szczególe w akcie zajęcia na skutek art. 675 K. P. S. wymienionych, samo zaś przez się rozumie się, że grunta włościańskie wraz z zabudowaniami w moc Ukazu Najwyższego z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. z pod sprzedaży tej są wyłączone.

Wieś Mokry Ług.

1. Dom czworak z drzewa o jednym kominie murowanym gontami kryty, w połowie mieszkają nowo obdarowani, a w połowie karczmarz Tomasz Rudnicki, który za wyszynk ma 5%, oraz płaci suchej arendy rub. sreb. 99, ma dodane 2 morgi gruntu i morgę łąki.

We wsi tej mieszka kolonistów 16-stu z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających, po szczególe w akcie zajęcia wymienionych.

Wieś Karolówka.

1. Karczma z drzewa gontami kryta z kominem murowanym, w której mieszka propinatorka Juljanna Malita i płaci propinacji do dworu rs. 180 rocznie.

Przy karczmie przybudowana:

2. Stajenka z drzewa słomą poszyta.

3. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.

W tej wsi są koloniści, którzy mają grunta po szczególe co do ilości w akcie zajęcia wymienione i tych jest 16.

Wieś Magenta.

W tej jest osiadłych kolonistów 9 z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających, w akcie zajęcia wymienionych.

Wieś Zygmuntów.

W tej jest zamieszkałych kolonistów 13-stu z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających, w akcie zajęcia wymienionych.

Wymienieni wyżej koloniści, w skutek Najwyższego Ukazu nic nie płacą i nie mają żadnego dla dworu obowiązku.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Mieczysława Wyrzykowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Aleksandrowi Kowalewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie urzędującemu, na ręce Piotra Żebrowskiego Podpisarza tegoż Sądu.

2. Janowi Breisznejder Wójtowi gminy Okuniew, do której dobra Dembe Małe należą, we wsi Dembe Małe urzędującemu, na ręce Franciszka Samsonowicza Pisarza tejże gminy.

Obudwom d. 30 Grudnia 1866 (11 Stycznia 1867 r.)

Wniesiono do księgi wieczystej powyższych dóbr Dembe Małe dnia 3 (15) Stycznia 1867 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana, d. 8 (20) Marca 1867 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Mieczysław Wyrzykowski, Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa, d. 16 (28) Stycznia 1867 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d. 16 (28) Stycznia 1867 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu w dniach: 8 (20) Marca, 22 Marca (3 Kwietnia) i 5 (17) Kwietnia 1867 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyższych dóbr. Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem w d. 5 (17) Kwietnia 1867 r. zapadłym, termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr Dębe Małe w Okręgu Stanisławowskim położonych, wyznaczył na dzień 3 (15) Maja 1867 r. godzinę 10 z rana, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, w domu pod liczbą 549 przy ulicy Długiej.

Popierający sprzedaż podał za te dobra rs. 33,333 k. $33^1/_2$ i od tej sumy licytacja w terminie przygotowawczego oraz ostatecznego przysądzenia zaczynać się będzie jako od $^2/_3$ części rzeczywistego szacunku.

Warszawa d. 18 (30) Kwietnia 1867 r.

Radca Dworu, Zgórski.

---

(N. D. 2442) W dniu 21 Kwietnia (3 Maja) r. b. o godzinie 10 rano na Grzybowie, w dniu 1 (13) Maja t. r o godzinie 10 rano na Starym-mieście, w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble machoniowe, palisandrowe, jesionowe, lustra i t. p., przez publiczną licytację sprzedane będą.

*Czamański*, Komornik.

---

DONIESIENIA PRYWATNE.



---

(N. D. 2311). Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Bilet Lombardowy** wydany za Nr. 14,441 na rs 30 znajdujący się w Portmonetce z kwotą rs. 4, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 9 Maja r. 1867, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji (2–4723)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury